Nr 66. Kraków, Piątek 10 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nie ustępować!

Rezolucyę, uchwaloną wczoraj przez Koło polskie, a żądającą, aby rząd, w zamian za olbrzymie ciężary finansowe, jakie administracya wojskowa narzuca ogółowi ludności w monarchii, uwzględnił także „konieczności ludowe" — do których zaliczono budowę kanałów i kolei lokalnych, — możnaby powitać z zadowoleniem, gdyby rzeczywiście została wykonaną. Smutnem jednak pouczeni doświadczeniem, mamy poważne wątpliwości, czy rząd respektować zechce te postulaty Koła polskiego, jeżeli do tego nie będzie zmuszony. A zmusić mogłaby go jedynie „dura necessitas" — w formie uchwalenia wydatków i kredytów na armię i marynarkę pod tym jedynie warunkiem, że równocześnie postulaty Koła polskiego będą spełnione.

Tymczasem olbrzymie wydatki na siłę zbrojną uchwalone będą wpierw, zanim rząd przyjmie żądane przez Koło polskie zobowiązania. Ten przymus więc, który wygląda może mniej ładnie, ale jest bardzo zdrową metodą politycznego działania, — stanie się do pewnego stopnia bezprzedmiotowym.

Ale sposobność wywarcia tego przymusu nie minie bezpowrotnie. Rząd musi przecież przyjść do Rady państwa z kwestyą pokrycia wydatków, uchwalonych przez delegacye. A będzie to kwestya bardzo drażliwa i dla nikogo nie będzie miłą. Nowy minister skarbu musi złożyć próby swojej finansowej pomysłowości. Te pomysły, bez względu na ich treść, wywołają z pewnością uczucie wielkiej depresyi.

Słyszymy o nowych podatkach pośrednich, o monopolach... I dopiero wtedy dowiemy się, kto i w jakiej wysokości zapłaci za nowe dreadnoughty, za całą reformę ustawy wojskowej. Wtedy dopiero odezwie się w szerokich masach ludowych, uczucie bólu, wtedy zerwie się okrzyk zgrozy, znękanej nowemi podatkami ludności. Nowa drożyzna będzie nieuniknionem następstwem nieustannego „wzmacniania mocarstwowego stanowiska państwa"...

Jak już niejednokrotnie żądaliśmy, Koło polskie musi wobec tego zdecydowane zająć stanowisko. Przedewszystkiem powinno Koło polskie między uchwaleniem budżetu i nowych ustaw finansowych, a swojemi postulatami, dotyczącemi wykonania przez rząd ustawy kanałowej z r. 1901 i budowy kolei lokalnych, utworzyć „iunctim" i od tego warunku absolutnie nie powinno Koło odstępować.

Większości dla budowy kanałów niech sobie rząd szuka w parlamencie. Koło polskie nie potrzebuje go w tej robocie wyręczać, bo nie ono zawiniło, że rząd nie spełnił swojego obowiązku i sankcyonowanej ustawy z r. 1901 nie wykonał.

Wskrzeszenie Unii słowiańskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 lutego.

Dzienniki tutejsze lekceważą wznowienie Unii słowiańskiej, twierdząc, że jestto tylko zwykła formalność, celem złudzenia Niemców, jakoby wśród Słowian panowała zgoda.

„N. Fr. Presse" na dowód prawdziwości tego twierdzenia, przytacza fakt, że właśnie wczoraj, w dniu wznowienia Unii, członkowie jej głosowali przeciw sobie w komisyi budżetowej w sprawie fakultetu włoskiego. Dziennik ten zapewnia jednak, że posłowie ze Związku niemiecko-narodowego korzystali także z wolności głosowania i głosowali wczoraj również przeciw sobie w tej samej sprawie.

„Reichspost" również lekceważy wznowienie Unii słowiańskiej, twierdząc, że środki ostrożności, poczynione przez Czechów, a zwrócone przeciw Sustersicowi, z góry wykluczają wszelką praktyczną działalność nowej organizacyi.

Natomiast z głosów prasy czeskiej widać, że „Slovenska Jednota" ma rozpocząć bardzo energiczną działalność parlamentarną. Czesi zapewnili sobie większość w organizacyi wznowionej Unii.

Dalej donoszą dzienniki czeskie, że Czesi i Słowieńcy porozumieli się także co do programu politycznego i taktyki i tem właśnie różni się „Slovenska Jednota" od dawnej Unii słowiańskiej. „Slovenska Jednota" nie jest bowiem związana taktyką opozycyjną.

O konstytucyę dla Alzacyi i Lotaryngii.

W sprawie nadania autonomii i konstytucyi krajom Alzacyi i Lotaryngii, nastąpił zwrot dla rządu pruskiego bardzo niepożądany. — Kraje te stanowiły dotychczas tak zwany „Reichsland", administrowany przez centralny rząd niemiecki, a właściwie przez rząd pruski. Jak już o tem obszernie pisaliśmy, rząd niemiecki przedłożył niedawno parlamentowi projekt nadania tym krajom autonomii i konstytucyi. Projekt ten nie nadawał im jednakże stanowiska równorzędnego z innemi państwami Rzeszy, lecz pozostawiał je nadal pod władzą namiestnika, mianowanego przez cesarza, nadto zapewniał centralnemu rządowi inne jeszcze wpływy na wewnętrzne stosunki tych krajów.

Obecnie, jak donoszą, komisya parlamentu niemieckiego zmieniła projekt rządowy zasadniczo. Zupełna wewnętrzna samodzielność Alzacyi i Lotaryngii w obrębie Rzeszy ma być zagwarantowaną w ten sposób, że otrzymają one albo ustrój monarchiczny z własną, niezawisłą od dworu cesarskiego dynastyą, albo też ustrój republikański z prawem wyboru prezydenta, niezależnego od uznania i zatwierdzenia przez rząd centralny lub cesarza.

Ponieważ rząd Rzeszy na te propozycye, gdyby one zyskały uchwałę parlamentu, zapewne się nie zgodzi, powstać może poważny zatarg, który skończyć się gotów rozwiązaniem parlamentu niemieckiego.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Berlin, 10 lutego.

Komisya parlamentu niemieckiego dla konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii uchwaliła, mimo energicznego sprzeciwienia się rządu, podnieść Alzacyę i Lotaryngię do rzędu samodzielnych państw związkowych 17 głosami przeciw 7 głosom. W dalszym ciągu uchwaliła komisya 20 głosami przeciw 4 głosom, przyznać Alzacyi i Lotaryngii trzy głowy w Radzie związkowej.

Minister Delbrück oświadczył, że rząd pod żadnym warunkiem na to się nie zgodzi i że przez te uchwały ustawa o konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii została zakwestyonowaną.

Wskutek tych uchwał komisyi stała się obecnie aktualną sprawa formy rządu w Alzacyi i Lotaryngii.

Socyaliści żądają, aby Alzacya i Lotaryngia była samodzielną republiką na wzór Hamburga. Inni domagają się zamianowania dożywotniego namiestnika dla tych krajów, inni zaś chcą zamianowania jednego z książąt rodziny cesarskiej księciem Alzacyi i Lotaryngii.

Przysięga antimodernistyczna w Niemczech.

Gdy przed czterdziestu laty sobór watykański obwołał nad dogmatem nieomylności papieża, najgłośniejsze protesty przeciwko temu dogmatowi odezwały się w Niemczech. Na czele znacznego zastępu przeciwnych nieomylności uczonych teologów niemieckich, stanął sławny ks. Ignacy Doellinger, profesor uniwersytetu monachijskiego, chluba nauki katolickiej w Niemczech, podówczas już sześćdziesięcioletni starzec. Nie uląkł się ekskomuniki i wytrwał na swojem opozycyjnem stanowisku do śmierci. Zanosiło się wówczas w Niemczech naprawdę na nową reformacyę, która też zapewne byłaby wybuchła, gdyby nie zbytnia natarczywość księcia Bismarcka. Zapragnął on wyzyskać ten rozdźwięk w łonie katolików niemieckich do wytworzenia wszechwładzy państwa także w dziedzinie kościelnej, a zabrał się do tego w najfałszywszy sposób. Rozpoczęta przez niego „walka kulturna" osiągnęła skutek wręcz przeciwny. Ogromna większość duchowieństwa i katolików w Niemczech nie poszła za przykładem Doellingera, ruch opozycyjny skończył się na utworzeniu niewielkiej gminy „starokatolików", a natomiast powstało silne, wierne przy papieżu stojące stronnictwo katolickie centrum, przed którem wkońcu nawet Bismarck kapitulować musiał.

Wspomnienia te nasuwają się dzisiaj wobec podobnego ruchu opozycyjnego, jaki wywołały ostatnie dekrety papieskie przeciwko modernizmowi. Katolicyzm niemiecki, bardzo trzeźwy i bardzo praktyczny, poddał się wprawdzie dogmatowi o nieomylności papieskiej, lecz w kwestyach społecznych i politycznych szedł często własną drogą, niezupełnie zgodną z intencyami polityków watykańskich. Tak samo i nauka katolicka w Niemczech nie zawsze zatrzymywała się u granic, nakreślonych dogmatami, lecz rozwijała się w kierunku wolnych badań. Nigdzie podobno niema tylu „modernistów" wśród duchowieństwa katolickiego, co w Niemczech, to też owe dekrety papieskie głównie przeciwko Niemcom się zwracają i, jak inaczej być nie mogło, w Niemczech największe wywołały niezadowolenie.

Piszemy wyraźnie niezadowolenie — bo o ruchu opozycyjnym w takich rozmiarach, jaki wywołał przed czterdziestu laty Doellinger, na razie ani mowy tam nie ma. Sytuacya, wytworzona tam dekretami papieskiemi tak się przedstawia:

Otwarcie i zasadniczo odmówiło złożenia przysięgi antimodernistycznej tylko kilku młodszych duchownych, z których jeden, ksiądz Konstanty Wieland, już ekskomunikowany, rozpoczął nawet publiczną agitacyę przeciwko papieżowi. Gdy także docenci teologii w uniwersytetach wzbraniali się złożyć tę przysięgę, Watykan, nie chcąc widocznie wywoływać zbyt wielkiego rozdrażnienia, zwolnił ich na razie od tego obowiązku. Stanowisko tych docentów wyjaśnia nam deklaracya, złożona przez profesorów fakultetu teologicznego w Monasterze do rąk tamtejszego biskupa. Oświadczają oni w tej deklaracyi, że antimodernistycznych dekretów papieskich nie uważają wprawdzie za akt niebezpieczny dla wolności ducha i swobody badań naukowych lub zmieniający dotychczasowe podstawy badań i nauki katolickiej, lecz mimo to żądanej od nich antimodernistycznej przysięgi złożyć nie mogą, nie chcąc naruszać swoich obowiązków względem państwa, są bowiem nietylko teologami, lecz także urzędnikami państwowemi.

Do złożenia tej deklaracyi, do której następnie przyłączyło się kilka innych niemieckich fakultetów teologicznych, skłonił profesorów monasterskich list prywatny papieża do kardynała Fischera w Kolonii. Pius X ostrzega w nim biskupów niemieckich, ażeby w swej tolerancyi dla opozycyjnego stanowiska pewnej części duchowieństwa niemieckiego nie posuwali się za daleko, ażeby nie okazywali słabości ducha, lecz zwalczali tę opozycyę bez względu na stanowisko władzy państwowej w tej sprawie. Dalej zaznacza papież, że udzielił wprawdzie dyspenzy od złożenia antimodernistycznej przysięgi profesorom i docentom teologii, musi atoli obstawać przytem, ażeby ci z pośród nich, którzy równocześnie zajmują jakiekolwiek prebendy i beneficya kościelne lub pełnią funkcye kaznodziei i spowiedników, wreszcie ci, którzy są czynni w administracyi i jurysdykcyi kościelnej, przysięgę tę koniecznie złożyli.

List ten oznaczał więc niemniej nie więcej, jak cofnięcie owej udzielonej profesorom dyspenzy, ponieważ niemal każdy z nich zajmuje także jedno z wymienionych przez papieża stanowisk kościelnych. On też spowodował posła pruskiego przy Watykanie do wygłoszenia znanej już, dość ostrej mowy, a w prasie protestanckiej w Niemczech głośne wywołał protesty.

Watykan wobec tego rychło spostrzegł, że sam posunął się nieco za daleko. Rząd pruski i rządy innych państw niemieckich zachowują się wprawdzie w sprawie tej na razie jeszcze z pewną rezerwą. Poza ową mową posła pruskiego i dość niewyraźnem oświadczeniem pruskiego ministra oświaty w Sejmie, władze państwowe publicznie w obronie opornych teologów jeszcze nie wystąpiły. Jakie kroki uczyniono na drodze dyplomatycznej, nie wiadomo dotychczas. Obecny kanclerz Bethmann Hollweg, nie ma bynajmniej zamiaru naśladować przykład Bismarcka z przed czterdziestu lat, ponieważ atoli w Sejmie pruskim zgłoszono już interpelacye w tej sprawie, pragnie on widocznie przedtem jeszcze spór ten załatwić polubownie. Pośrednictwa podjęło się, jak się zdaje, kilku biskupów niemieckich. I tak biskup monasterski przesłał już wydziałowi teologicznemu tamtejszej akademii odpowiedź na jego deklaracyę w której, w tonie łagodnym i pojednawczym, zaznacza, że z uznaniem przyjął do wiadomości oświadczenie profesorów, iż zasadniczo nie sprzeciwiają się antimodernistycznej przysiędze. Co się zaś tyczy ich obawy, że przez złożenie owej przysięgi mogą naruszyć swoje obowiązki wobec państwa, biskup tak rozumuje: Ponieważ papież zwolnił ich z przymusu złożenia przysięgi i pozostawił to ich wolnej woli, przeto układając ją dobrowolnie, obowiązków swoich wobec władzy państwowej nie naruszają.

Rozumowanie to trafiło widocznie do przekonania pewnej części docentów teologicznych; kilkunastu z nich bowiem, na uniwersytetach w Monachium, Bonn i Tybindze, przysięgę antimodernistyczą już „dobrowolnie" złożyło. Inni wahają się jeszcze. Jak się sprawa ta rozwinie w dalszym ciągu, trudno na razie przewidzieć.

Tymczasem nową falę niezadowolenia wywołała w katolickich kołach niemieckich wiadomość o dalszem rozporządzeniu papieskiem, znanem już z depesz, a odnoszącem się do udziału duchowieństwa w pracach społecznych. — O czem pomówimy w osobnym artykule.

Korespondencya „N. Reformy".

Sofia, 5 lutego.

(Wojna cłowa Bułgaryi z Turcyą. — Machinacye Czarykowa.)

Wojna cłowa pomiędzy Bułgaryą a Turcyą wybuchnęła nagle, niespodziewanie, w chwili, w której zbliżono się do zawarcia traktatu handlowego i miano silną nadzieję, że dojdzie ono do skutku pewnie i rychło.

Należy poznać stosunek tych dwóch państw. Dla Turcyi bardzo jest korzystnem kupowanie niektórych wyrobów w Bułgaryi, bo Turcy do nich przywykli, potrzebują ich i nie znaleźliby rychło innego źródła. Są to: owce, jagnięta, trochę zboża, trochę mąki, dużo sera białego, tyleż kaszkawalu (rodzaj sera szwajcarskiego) i bardzo wiele sukna dla mas roboczych i wojska. Jest to biała aba i jasno brązowy szajak. Lepsze gatunki wyrabiają w kolorze granatowym. Są to wszystko artykuły potrzebne — ale nie są nieodzowne. Dla Bułgaryi zaś jest turecki rynek zbytu koniecznym. Ani owiec dalej w świat wozić nie można, ani nabywców na proste sery i sukna nigdzieby nie znaleziono. Można rzec, że wywóz do Turcyi, to największe bogactwo Bułgaryi. Poza nim ma ona jeszcze dużo zboża, które jednak często zawodzi wskutek złego urodzaju, lub spadku cen, zawisłych wyłącznie od innych krajów, jak Ameryka, Australia, Rosya wreszcie. Wywóz bułgarski do Turcyi wynosił w r. 1906 — 21 milionów franków; w r. 1909 osiągnął już przeszło 37 milionów, a w roku ubiegłym przekroczył 40 milionów. To dla kraju mało przemysłowego wiele znaczy. Dodajemy, iż przemysł sukienniczy w Bułgaryi powstał jeszcze za czasów tureckich, że tych szajaków nigdzie na świecie zbyćby nie można, tak są proste, że w samej Bułgaryi używają ich coraz mniej, bo ludność cywilizuje się i szuka wyrobów piękniejszych zagranicznych.

Dotąd korzystała Bułgarya z wyjątkowych ceł w Turcyi, bardzo niskich, bo ustanowiono je jeszcze za czasów, gdy księstwo było pod pozorną zwierzchnością Turcyi. Po ogłoszeniu niepodległości zawarto prowizoryczną umowę, ażeby cła dotychczasowe zatrzymać, a tem samem zyskać czas do zawarcia układu handlowego. W układach tych trzymała się Turcya zasady, że Bułgarya jest już zupełnie obcem państwem i powinna podlegać tym samym prawom, co inne. Targowano się z obu stron, ale wogóle zbliżano ku zgodzie. Zerwanie nastąpiło nagle, nieoczekiwanie. Rozpoczęto wojnę, która dla obu stron musiałaby być szkodliwą, gdyby trwała długo. Jest wszelako nadzieja, że nie potrwa, gdyż obie strony wzajemnie się potrzebują w sprawach ekonomicznych i znajdą sposób ułożenia ich, nawet gdyby politycznie zeszły z drogi przyjaznej.

Co było przyczyną zerwania? Obie strony wiedziały, że istnieją pewne granice. Każdy dawał i brał, co brać było można. Układy taryfowe nie są dziś dla nikogo nowością i zasadniczo nie prowadzą do wojny, lecz do zgody. Zerwanie nastąpiło w dziwnych nieco warunkach. — Oto niedawno Rosya zawarła układ z Niemcami, bardzo dla Turcyi podejrzany. Rosya znowu przypomniała sprawę budowy kolei Dunaj-Adryatyk. Stronnictwo rusofilskie w Bułgaryi zbliżyło się do tronu dość manifestacyjnie, podjęło walkę wprost zajadłą przeciwko upadłym ministrom stambułowistom, którzy powszechnie są znani, jako austrofile. Zupełnie jawnie mówi się, iż skoro godzina upadku demokratów wybije, rusofile obejmą rząd. A wreszcie... Właśnie wyjechał stąd p. Czarykow, rosyjski ambasador w Konstantynopolu, lecz zapowiadają, iż rychło znowu powróci. Bawił tu i w Belgradzie bardzo długo — na urlopie. Dziwny gust. Znużony pracą i życiem w pałacu ambasady nad Bosforem tak, iż musiał zażądać urlopu, przybył spędzać jego część w hotelach belgradzkich i sofijskich, znanych z gościnności... dla wszelkich owadów, złego ogrzewania i marnej kuchni. Surowy, a bardzo zmienny klimat, służy lekarzom, ale go jeszcze nikt nie polecał tym, którzy wypoczynku potrzebują. A jednak Czarykow bawił tu długo i ma powrócić, bo mu częste stosunki z rusofilami, a nawet i z dworem nie wiele wypoczynku dały. Jeżeli jeszcze przypomnimy sobie, że podczas pobytu Czarykowa, tutejszy po-

---

Helena Żmigrodowa.

EGZAMIN.

Helka opiera głowę na dłoni i przymyka zmęczone powieki.

— Jaśminy pachną — plącze się po mózgu jej wpółsenna świadomość.

W istocie przed chwilą ktoś uchylił okno, i oto do dusznej sali egzaminacyjnej wionął z powiewem wiatru przesłodki, upajający zapach jaśminu kwitnącego tuż pod oknami gimnazyalnego gmachu. Ta woń nawiewa falę krótkiego upojenia na duszę Helki, zdrętwiałą w męczącym lęku chwili obecnej.

Cisza. Drży w niej szelest przewracanych kartek i wibruje niski, przesycony sztuczną namiętnością głos uczenicy Bielajewej, deklamującej przepiękny list Tatiany z „Eugeniusza Oniegina".

Bielajewa w pozie pełnej kokieteryjnej nonszalancyi stoi przed długim, pokrytym zielonem suknem stołem, za którym siedzą, milcząc, sztywni i nadęci profesorowie w towarzystwie otyłej przełożonej i znudzonych nauczycielek. Cudne miłosne słowa poematu drgają w powietrzu i, jak kwiaty wonne, żywe, czarujące, padają w zaduch i ciasnotę brudnej sali, rozpraszają martwą nudę zagasłych w szarzyźnie życia dusz ludzkich i budzą w nich przelotny tajemny dreszcz. Oczy młodych nauczycielek zasnuwa mgła marzenia, niektórzy profesorowie poruszają się niespokojnie w swych uroczystych fotelach i, patrząc na czerwone usta deklamującej dziewczyny, na biust wyzywająco prężący się pod białym fartuszkiem, na jej całą biało-różową, wiośnianą piękność blondynki, mięszają się lekko.

Męczy ich przymusowa rola autorytetu wobec tej ładnej kokietki, narzucającej ich surowym oczom skończoną, dojrzałą kobiecość kształtów rozpierających bronzowe sukno „mundurka". — Duszne, ciężkie gorąco czerwcowego dnia i zapach młodych ciał, przeważnie ładnych siódmoklasistek, budzi ich zmysły spragnione piękniejszej, świeższej i szlachetniejszej miłości, niż ta, której licha i ordynarna parodya urozmaica im nudę kawalerskiego życia w sennem mieście gubernialnem. Bezwiednie rozdymają się chciwe ich nozdrza i źrenice coraz częściej podnoszą się z wyblakłego sukna stołu na rój siedzących w pierwszych ławkach Rosyanek, przedwcześnie zepsutych towarzystwem cynicznych i bezceremonialnych oficerów, traktujących je jak stado spragnionych wrażeń samiczek.

Siedzą wszystkie wystrojone, w eleganckich koronkowych fartuszkach, uczesane, jak dorosłe panny, drżące ze zdenerwowania, lecz szczęśliwe myślą, że oto już w imię dobrego tonu ukończyły to przeklęte gimnazyum, i że życie porwie je nareszcie w swój wir zawrotny. — W pustych głowach tych fryzyerskich lalek kłębią się daty bitw i panowań „białych carów" z marzeniami o słodkich szaleństwach nocy balowych, o tryumfach wśród roju świetnych, lśniących oficerów, o zakazanych rozkoszach tajemnych uścisków i pocałunków.

A za niemi szczupła garść dziewcząt pobladłych z wysiłku bezsennych nocy, dziewcząt o posępnych oczach i zaciśniętych dumnie ustach, dziewcząt gotowych na męczeństwo szykan, lecz silnych pragnieniem zdobycia owego „świstka" — dyplomu, który im zapewni możność pracy dla chleba. Ach! bo one przecie prawie wszystkie nie dla „dobrego tonu". (jak tamte, siedzące w pierwszych ławkach) męczą się i szamocą przez siedem długich lat w potwornej atmosferze kłamstwa, szyderstwa i prześladowań! Ale dlatego, że w domu do świtu stara matka wypłakuje oczy nad igłą... sześcioro rodzeństwa płacze z głodu... ojciec, lub brat marzną w tajgach, czekając na pomoc...

W tej niewielkiej grupie młodziutkich męczennic bieleje wątła, dziecięca twarz Helki.

A naprzeciw niej, wśród grona profesorów, w pysznym granatowym mundurze ze złotemi epoletami siedzi wykwintny, miły, przemiły dyrektor Piotr Aleksiejewicz Afanasjew. Ma sympatyczną, piękną twarz w ramie siwiejącego zarostu, pyszną lwią czuprynę, którą co chwila poprawia eleganckim ruchem bardzo białej ręki i oczy przejmujące zimnym dreszczem trwogi. Pozornie są to dobre, życzliwe oczy przyjaciela, szare, bardzo ładne, pełne łagodności, słodyczy, ale mrożą one krew w żyłach i budzą głuchą zgrozę, gdy wpatrzą się w czyjeś źrenice. Pod ich spojrzeniem dusza ludzka miota się i męczy bezsilna, jak ptak schwytany, a twarz blednie przeczuciem straszliwem. W oczach tych przeraża ów dwuznaczny ich wyraz: słodycz, zmięszana z chłodem, świadomem okrucieństwem.

Dla swych wybitnie żandarmskich zdolności, którym za wymowną, choć nie jedyną kwalifikacyę mogło służyć spojrzenie źrenic tak okropnych, dawny nieokreślony „jurist" otrzymał suto złocony mundur i szpadę dyrektora gimnazyum i został wysłany do „Przywiślańskiego kraju", jako pionier rosyjskiej cywilizacyi i kat wszystkiego, co nie carskie i nie rosyjskie.

Sprytnie, łagodnie, z wykwintną elegancyą salonowca i dobrotliwym uśmiechem szczerego przyjaciela młodzieży pracował nad „obrusieniem" swych dziewczynek. Dostał już dwa ordery, z ministrem oświaty pił kiedyś szampana, a z kuratorem był w szczerej przyjaźni. Książę X., przyjaciel dworu, powtórzył w kołach najwyższych jego nie nowe zresztą i nie oryginalne twierdzenie, że chcąc zabić w „Przywiślańskim kraju" fanatyczne przywiązanie ludności do „nieistniejącej już ojczyzny", trzeba siać ziarna miłości dla Rosyi i cara przedewszystkiem w sercach kobiet polskich, ponieważ znany jest ich olbrzymi wpływ moralny, niedostrzeżony dotąd w tak silnym stopniu w żadnym narodzie. Organizował więc wieczory tańcujące z tłumem najwspanialszych oficerów, na które serdecznie zapraszał uczennice Polki, urządzał przedstawienia amatorskie, rauty i koncerty. Na jednym z nich poprosił uczennicę Polkę, aby zaśpiewała pieśń Moniuszki po polsku... W paru małych i ślepych duszyczkach wzbudził entuzyazm. Rozkochały się w jego liberaliźmie tak bezwzględnie, iż w rezultacie po paru miesiącach przyjaźni jedna z nich zaręczyła się z pięknym „Moskalem", a druga otruła się morfiną. Pozostałe zaczęły już kaleczyć swój język rodzimy, cudny, język o dźwiękach „bronzu i spiżu..."

Pan dyrektor uśmiechał się dobrotliwie i urządzał u siebie herbatki wieczorem, na których pani dyrektorowa śpiewała fałszywie rozpaczliwie smutne pieśni rosyjskie i w poufnych rozmowach, przy talerzyku moskiewskich konfitur powoli, powoli opluwała wraz z małżonkiem i deptała wszystko, co w duszy polskiej jest święte, wielkie, wzniosłe i nietykalne. A gdy parszywych owiec było, mimo wszystko, mało, pan dyrektor stawał się jeszcze słodszym i pobłażliwie słuchał denuncyacyj o polskich książkach, czytanych w przerwach między lekcyami i o surowo wzbronionem używaniu polskiego języka w murach gimnazyalnych. Tylko na każdej lekcyi śpiewu kazał chórowi wykonywać hymn „Boże caria chrani" i na jego polecenie w sali rekreacyjnej, a zarazem egzaminacyjnej, obok portretów pary carskiej, zjawił się wspaniale oprawny portret naturalnej wielkości skandalicznie wydekoltowanej carycy w pysznym stroju z koroną na dumnie odrzuconej w tył głowie, z okrutnym, wyzywającym uśmiechem na bezwstydnej twarzy rozpustnicy. To Katarzyna II uśmiechała się tak do drobnych dziewczęcych twarzy, prezentując im swe nagie piersi i złote emblemata krwawej władzy.

(C. d. n.)

sel rosyjski, Kuryło-Siemientowskij, był obłożnie chory i umarł, że więc dla pilnowania spraw rosyjskich nie było właściwie nikogo, a Czarykow z bałkańskiemi sporami jest obeznany i ma słowianofilskie porywy, to dojdziemy do wniosku, iż Rosya porażkę swoją na półwyspie widocznie przypisuje tylko niezręczności Izwolskiego, a sprytowi hr. Aehrenthala i — chce znowu zdobyć „należne jej" stanowisko wśród braci Słowian, i jeżeliby nawet nie zdołałaby ich w tej chwili uszczęśliwić, to jednak potrafi, jak to mówią, buty uszyć Austro-Węgrom.

Czarykow gorliwie pracował nad zbliżeniem Serbii do Bułgaryi, znowu wywlókł unię cłową serbsko-bułgarską, która już raz stała się nieszczęściem Serbii i powodem jej zatargu z Austro-Węgrami, a dążąc do wzmocnienia wpływu Rosyi, tajemnie przykłada ręki do wywołania nowych zamętów na Bałkanie, gdyż tylko one zaślepiają ludzi i wierzyć każą w pożyteczność polityki rosyjskiej.

Do takiego zamętu, zaburzenia pokoju, potrzeba było zerwania układów z Turcyą, protestów posłów bułgarskich w Turcyi przeciwko prześladowaniom, zbliżenia się Bułgarów i Greków wzmocnionego ruchu powstańczego, ażeby pospieszyć z pomocą, wystąpić z przyjacielskiemi przedstawieniami u W. Porty i albo wpływ zyskać, albo, gdyby go Austro-Węgry utrzymały, wywołać takie wzburzenie, któreby już nie rad, a orężnej pomocy wymagało.

Powstanie w Jemenie sprzyja intrygom. Skargi na prześladowanie chrześcijan w Macedonii, skupianie się emigrantów albańskich w Czarnogórze, pobyt Czarykowa w Belgradzie i Sofii — oto znaki, że hr. Aehrenthal nie bez powodu powiedział w delegacyach, iż w polityce często barometr spada bardzo niespodzianie...

Tu niektórzy piszą, że Czarnogóra już bardzo rychło przekroczy granicę, aby zająć terytoryum, godne jej stanowiska — królewskiego. Byle zaczęli — nie brak innych, którzy do szarpnięcia Turcyi są gotowi.

A pan Czarykow jeszcze do Sofii wrócić obiecał. *b.*

Secesyonista o Wiedniu.

Secesyoniści wszelkich krajów i narodów uchodzą oddawna za ludzi, wypowiadających radykalne prawdy w sposób niemniej radykalny. Jeżeli chodzi o radykalność prawd i sposobu ich wypowiadania, to można w zupełności zgodzić się na powyższą charakterystykę, co do prawdziwości jednakże tych prawd, należy każdemu pozostawić autonomię sądzenia w myśl zasad Renana, który z melancholijną złośliwością spoglądał sceptycznie na „najprawdziwsze prawdy". Ale co nie ulega wątpliwości, to fakt, że secesyonista, czy to w Paryżu, czy w Berlinie, czy w Wiedniu, czy w Krakowie, wypowiada swoje wierzenia i przekonania nie tylko śmiało, ale i zajmująco. Nie uznaje prawd, którym ustępuje się z drogi, jak wielkim dygnitarzom małego miasta, którym nie wolno spojrzeć w oczy, za któremi nie wolno oglądnąć się, jak za kobietą, w cudacznym kapeluszu.

Takim secesyonistą jest Robert Oerley, architekt w Wiedniu, jeden z wodzów tamtejszej Secesyi, znany „radykał". Oerley poszedł „w lud" i wypowiedział wobec niego szereg prawd, albo jak chcecie paradoksów (zależy to od „credo" artystycznego), które ogromnie poruszyły piewców chwały wiedeńskiej, a zwłaszcza ludzi, którzy, wedle swego mniemania, tę chwałę stworzyli, naturalnie dla chwały swojej. Oerley w odczycie, wygłoszonym w Towarzystwie dla oświaty ludu, przedstawił obraz nowoczesnego wielkiego miasta, przyczem bez ogródek zauważył, że tak powinien wyglądać Wiedeń, gdyby był... wielkiem miastem.

A więc Wiedeń, zdaniem prelegenta, nie jest wielkiem miastem. To już dla każdego „Urwienera" jest bluźnierstwem. Wiedeń, stolica państwa o 2 milionach mieszkańców stanie się kiedyś wielkiem miastem, jeżeli pójdzie za radami Oerley'a. A na tle owego „bluźnierczego" aforyzmu rozwinął Oerley szereg poglądów, uwag i krytyk, które we wszystkich szkołach i parafiach artystycznych wywołały ogromne kiwanie głowami, a także „palcami w bucie", jak się wyraził jeden z miejscowych dowcipnisiów drukowanych. Prasa wiedeńska podała o tym odczycie krótkie wiadomości, z których wyrzucono wszystkie kolce, mogące zranić prawowierne serca wiedeńskie i łysiny przeróżnych powag; zagraniczne dzienniki nie krępowały się temi względami i użyczyły więcej gościny wywodom secesyonisty wiedeńskiego. Są one zajmujące i zasługują na powtórzenie, a to nie dlatego, ażeby miały być wielką nowością, ale dlatego, że zostały wygłoszone publicznie przez człowieka, który ma w każdym razie coś do powiedzenia.

Wyznawca celowości i bezwzględnej moderny, opisał dawny Wiedeń z jego pięknemi budowlami, obecną stolicę z „fałszywą architekturą fasadową", a wreszcie przyszłe miasto z rozumną ustawą budowlaną, uregulowanym ruchem, a wreszcie ze stylem, który unika maski. Obecny Wiedeń — mówił Oerley — posiada budowle ze wszystkich epok stylu. Ale ma także budowle, które „chcą" być gotyckimi, ale nie pochodzą z epoki gotyckiej; budowle renesansowe, ale nie z czasów Bramantego; małpowaną sztukę grecką i wszelkie inne style. To są fałszerstwa wiedeńskiej sztuki.

Kościół wotywny, zbudowany w połowie ubiegłego wieku, jest gotycki, ale równocześnie powstaje parlament w stylu greckim, uniwersytet w renesansie włoskim. Był to czas pozbawiony wszelkiego charakteru — powiada Oerley. Dawniej budowle były ściśle złączone z jednostką, dla której powstawały. A nasze budynki? Powstają dla ludzi nieznanych. Mieszkańcy zmieniają się nieustannie i najczęściej nie posiadają żadnej kultury artystycznej. Budujemy pałace zamiast domów czynszowych i biurowych, a skutek jest ten, że nie mamy ani pałaców, ani domów czynszowych lub biurowych. Podobnie wyglądają fabryki. Mamy jako wyborny przykład w XIX dzielnicy Wiednia fabrykę z kominem w kształcie dzwonnicy — typowy przykład fałszu.

Co prawda, architekt ma dzisiaj do zwalczenia niezliczone trudności. Przedewszystkiem są źle płatni. Honoraryum architekta w Wiedniu przy ogólnych kosztach budowy w kwocie 700.000 koron wynosi 35.000 koron, w Berlinie 100.000 koron. (Zajmującą byłoby rzeczą obliczyć ten stosunek w Krakowie). „Pierwszą rzeczą — powiada Oerley — której żądają od architekta — to fasada. Ludzie trzymają się tutaj podobnej zasady, jak czasami w sztuce kulinarnej. Zwiedzając wystawę cukierniczą widzimy pawilony, zwierzęta, okręty z ciasta i czekolady. Nie są to rzeczy do jedzenia, jak nowoczesne budowle nie są do mieszkania". Uniwersytet, parlament, pałac sprawiedliwości — przytacza Oerley jako przykłady budynków, które minęły się z celem.

Dawniej religia była pobudką do wielkich dzieł. My dzisiaj mamy także swoją religię: kulturę, ludzkość, hygienę. Te czynniki muszą być uwzględnione. Architekturę przyszłości stworzy rozum. Nie będziemy wznosić samochwalczych budowli, ale domy mieszkalne, budynki biurowe, szpitale i t. p. Powstaną budynki o właściwych cechach, a przyszłość uzna je za piękne, podobnie jak my uznajemy dzisiaj za piękne budowle z dawnych epok. Będziemy mieć gładkie budynki pełne prostoty, ale celowe. A spełni się także nadzieja, że będziemy budować fabrycznie, gdy dzisiaj budujemy na wzór starożytnych Egipcyan, układając cegły na cegłach rękami.

Omawiając sprawę planu regulacyjnego i projekt nowej ustawy budowlanej dla Wiednia, podniósł Oerley potrzebę sporządzenia inwentarza budowli pomnikowych, które muszą być przy regulacyi utrzymane, tudzież potrzebę ustawy o przymusowem wywłaszczeniu na cele regulacyi ulic i placów. Ażeby uzyskać szersze ulice, co powoduje zmniejszanie parcel budowlanych, należy urządzać dla domów wspólne dziedzińce celem uzyskania więcej powietrza i światła. W Berlinie istnieje przepis, że grupy domów na 4, 6, a nawet 8 parcelach mają posiadać wspólny dziedziniec, który często ma wygląd ogrodu.

Wiedeński ruch uliczny scharakteryzował Oerley jako małomiejski. Tramwaj należy usunąć ze śródmieścia, które powinno dostać kolej podziemną. — Dopiero wtedy — mówił Oerley — kiedy będziemy naprzykład mogli przybyć tramwajem na Währingergürtel, wsięść na windę i zjechać pod ziemię na głębokość 7 pięter, ażeby koleją podziemną przyjechać w dwóch minutach na Schottenring, albo w trzech minutach na plac św. Szczepana, albo wreszcie w 5 minutach do głównego urzędu cłowego — dopiero wtedy będziemy mieć ruch wielkomiejski, dopiero wtedy Wiedeń stanie się wielkiem miastem.

„Trzeba dokonać jeszcze wielkiej pracy — zakończył Oerley swój odczyt — ażeby Wiedeń stał się wielkiem miastem. Mamy odpowiednią liczbę mieszkańców i odpowiednie terytoryum, teraz potrzeba dla nich odpowiedniego połączenia".

Oto wywody Oerley'a. Nie tutaj miejsce na ujemną, czy dodatnią ich krytykę, nie ulega jednakże wątpliwości, że takie odczyty są bardzo pożądane dla szerokich sfer publiczności. Krakowianie z pewnością pospieszyliby tłumnie na podobny odczyt, bez względu na przekonania prelegenta, a to tem bardziej, że nie brak nam wybitnych architektów, którzyby w zupełności odpowiedzieli zadaniu. Może pora postu przyniesie nam podobny odczyt. A gdyby ich było więcej — tem lepiej dla słuchaczów. Wszakże o wielkim Krakowie można dużo powiedzieć. *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, 10 lutego.

Odebranie „Nowej Reformie" debitu pocztowego w Rosyi. Cenzura rosyjska, która znów odżyła w całej pełni, uznała pismo nasze za tak groźne dla bezpieczeństwa imperium carskiego, że zamknęła dla niego wszelki dostęp nietylko już do dzielnic polskich z zaboru rosyjskiego, lecz nawet do miast rdzennie rosyjskich. Administracya nasza zawiadomiona została przez zarząd tutejszej poczty, że wszystkie za jej pośrednictwem przez poczty w Królestwie dla tamtejszych prenumeratorów abonowane egzemplarze „Nowej Reformy" są zwracane i że abonament na pismo nasze jest tam wogóle zawieszony. Nadto zwracają poczty rosyjskie egzemplarze „Nowej Reformy", pod opaską do redakcyj pism polskich w Królestwie, na Litwie i t. d., także do redakcyj pism rosyjskich w Petersburgu. Nawet urzędowej „Rossii" nie wolno doręczać „Nowej Reformy".

Takiej nagonki na nasze pismo nie urządzano nawet za czasów absolutyzmu i rządów Apuchtinów, Hurków i Czertkowów. Wówczas przynajmniej redakcye pism w Królestwie i Rosyi mogły otrzymywać pismo nasze — naturalnie po poddaniu go barbarzyńskiej nieraz cenzurze i wymazaniu zbyt „niebezpiecznych" miejsc. Dziś i to ustało. Tak się w praktyce przedstawiają „swobody konstytucyjne" w Rosyi.

Reduta prasy w Krakowie. Sekretaryat balowy w ostatnich trzech dniach rozpoczął rozsyłanie zaproszeń, które już z pewnością znalazły się w rękach adresatów. Zaproszenia, wykonane bardzo gustownie w „Drukarni Literackiej" mają tekst następujący:

„Na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się Reduta prasy w niedzielę dnia 26 lutego 1911 roku w salach starego teatru w Krakowie o godz. 9 wieczór.

Podpisani mają zaszczyt prosić JWP.

Julianowa Leowa przewodnicząca komitetu pań, Teodorowa Axentowiczowa, Stanisławowa Bozarowa, Eugeniuszowa Borzęcka, Janowa Bukowska, Karolowa Hr. Czapska, Janowa Federowiczowa, Tadeuszowa Federowiczowa, Tadeuszowa Gluzińska, Józefowa Krzeszowa, Jerzowa Leszczyńska, Wincentowa Łepkowska, Józefowa Mehofferowa, Idalia Pawlikowska, Władysławowa Wyszyńska, Stanisławowa Żeleńska.

Dr Antoni Beaupré, Stanisław Kopernicki, Michał Konopiński, Rudolf Starzewski: gospodarze; Aleksander Karcz, Antoni Lekszycki: sekretarze; Konrad Rakowski skarbnik.

Stroje pań: domino z maską albo suknia balowa lub kostyum (etnograficzne wykluczone) bez maski. Tête coiffée obowiązujące.

Dla panów: frak czarny lub kolorowy. Maski i kostyumy wykluczone.

Wstęp na salę 8 koron z dodatkiem 10 procent podatku na rzecz ubogich. Na galeryę 20, 15, 12, 8 i 6 koron (również z dodatkiem 10 procent podatku). Bilety imienne za zwrotem zaproszenia będą wydawane w dniach 23, 24, 25 i 26 lutego w hotelu Pollera od godziny 4 do 6 wieczorem; przed samą zabawą w kasie starego teatru. W sprawie biletów na galeryę należy przedtem porozumieć się z Wp. Janową Federowiczową ul. Szczepańska l. 3. Telefon Nr. 123".

Zaproszeń rozesłaliśmy 4000; pozostały jeszcze nieliczne grupy pewnych sfer, którym doręczone one będą w dniach najbliższych. Nadmieniamy, że ktokolwiek zaproszenia nie otrzymał (mimo największej uwagi mogliśmy niejednego ominąć), raczy podać swój adres Redakcyi „Czasu" lub „Nowej Reformy". Do p. Janowej Federowiczowej (Szczepańska l. 3, telefonu Nr 123) zgłaszać należy jedynie życzenia co do miejsc na galeryi, a nie co do zaproszeń na salę.

Osoby, które nadesłały już poprzednio do Redakcyi „Czasu" lub „Nowej Reformy" zgłoszenia o miejsca na galeryę, raczą powtórzyć je pod adresem p. Federowiczowej, aby potem żadnych nieporozumień nie było. W końcu nadmieniamy, że na galeryi podczas Reduty pań nie będzie obowiązywać strój balowy.

„Dziennik karnawałowy". Program „Żywego Dziennika", w którym dzisiaj (godzina siódma; Stary Teatr) weźmie udział 12 prelegentów, jest następujący: Franciszek Bylicki — artykuł wstępny; Tadeusz Żuk-Skarszewski — akt V „Rusałki"; Ludwik Szczepański — „Panna Hala, pastel karnawałowy"; Aleksander Karcz — Kronika; Roman Pilarz — „Nagrody cnoty"; Jan Grzywiński — „Nasze typy kobiece"; Ludwik Szalay — „Z sali sądowej"; Feliks Jasieński — „Urywek z własnych papierów pośmiertnych"; Edm. Zechenter — „Przeciw „Żywemu Dziennikowi"; Sylweryusz Chmurkowski — „Reduta prasy"; Szczęsny Felkel — „Wywiad z Księciem Karnawału"; Szary Kruk „Ogłoszenia karnawałowe"; — Witold Noskowski — „Telegramy". Feljeton: Ludwik Szczepański — „Piękna pani X. w pojęciu Boya, Nowaczyńskiego, Przybyszewskiego, Sienkiewicza i Zapolskiej". Pozostałe bilety do nabycia w sali Starego Teatru.

Walne zgromadzenie klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego odbyło się we środę wieczorem pod przewodnictwem prezesa dra Augusta Sokołowskiego. Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania sprawozdania wydziału Towarzystwa za rok ubiegły w którym urządzono sześć odczytów, oraz akademię na cześć Tołstoja. Prócz tego odbyły się staraniem wydziału cztery zabawy i wielki raut w czasie uroczystości grunwaldzkich. Towarzystwo liczy obecnie 249 członków. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, który się ukonstytuował następująco: prezes dr Wędkiewicz Władysław; wiceprezesi dr Sokołowski August i Ursel Wilhelm; członkowie wydziału Axentowicz Teodor, Dr Beaupré Antoni, Biliński Maryan, dr Bylicki Franciszek, dr Cieszyński Jan, Chyliński Michał, dr Dawidowski Karol, Dobrzański Julian, dr Fedorowicz Tadeusz, Flechner Hugo, Klemensiewicz Edward, dr Łachecki Kazimierz, Matusiński Henryk, Maysel Marcin, Rakowski Konrad, dr Rozwadowski Juwenal, dr Smolarski Kazimierz, Stachiewicz Piotr, dr Ujejski Gustaw, Winkowski Józef, Żuk-Skarżewski Tadeusz.

Delegacya polskich górników i hutników zbierze się na posiedzenie w dniach 11 i 12 lutego b. r. w Krakowie (ul. św. Jana 13). Na porządku dziennym oprócz szeregu spraw dawniej zaczętych i kontynuowanych, jak sprawa szkoły górniczej, wydawnictwa kalendarza górniczego, monografii węglowego zagłębia krakowskiego, reformy ustroju salin, znajduje się i szereg nowych. Należy tu przedewszystkiem obmyślenie programu działania dla nowo do pracy powołanych komisyj bogactw mineralnych Polski i zakładów naukowych. Dalej: praca komisyi słownikowej, sprawa wydawnictwa Monografii polskiego przemysłu naftowego i wiele innych. Porządek dzienny obejmuje wreszcie sprawę reorganizacyi biur Związku G. H. P. w Krakowie i Lwowie.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1) Członek A. Brückner: „Przyczynki do dziejów języka polskiego. Serya druga". 2) Członek T. Grabowski: „Krytyka literacka polska po r. 1850". Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Związek teatrów i chórów włościańskich rozesłał do nauczycieli ludowych kwestyonaryusz zawierający 16 pytań w sprawie przedstawień teatralnych i uprawiania śpiewu po wsiach. Związek dobrze uczynił, zwracając się do nauczycielstwa po informacye, gdyż wiadomą jest rzeczą, że nauczyciele chętnie poświęcają czas i pracę w tym kierunku pośród ludu, osiągając zwykle pomyślne rezultaty. Związek, ujmując tę akcyę w swoje ręce, zapewni jej niezawodne powodzenie. Odpowiedzi na kwestyonaryusz do 14 dni przyjmuje p. W. Korolewicz w Nowej Reformie.

Z Towarzystwa „Esperanto". Na odbytem w ubiegły wtorek zebraniu krakowskich esperantystów odczytał p. Kronenberg nowelkę swojego utworu w języku międzynarodowym p. t. „Szczęśliwyś, Klimku". P-na Wassermann oddeklamowała „Sur Jungfrau" (Na Jungfrau), a pp. Kapuściński i Gurwicz odśpiewali kilka pieśni esperanckich. Pięknie wypadły zwłaszcza krakowiaki i inne pieśni ludowe polskie w języku międzynarodowym. Wreszcie p. Czubryński mówił o postępach języka międzynarodowego w Grecyi. Na przyszłe zebranie, które się odbędzie dn. 14 b. m., zapowiedziany jest referat na temat: „Wszechświatowy kongres esperantystów w Krakowie w r. 1912".

Walne zgromadzenie członków „Societo Esperanto" odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Floryańska l. 39) w niedzielę 12 b. m. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym zmiana statutu i wybór nowego zarządu.

Odłożenie wykładu. Zapowiedziany na dzisiaj odczyt w „Collegium Novum" prof. dra Straszewskiego „O Zygmuncie Krasińskim", nie odbędzie się. Przyczyną są trudności w uzyskaniu sali z powodu zamknięcia gmachu uniwersytetu.

W Ognisku nauczycielskiem (plac Szczepański 3) odbędzie się jutro wieczorek, na którego program złoży się część humorystyczna i muzyczna. W części humorystycznej wezmą udział pp. Dorula i Haraschin, część muzyczną odtworzą pp. Bobkowska, Kuliński, Seidel i Sitko. Początek o $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Z karnawału. Z Sokoła. Komitet zawiadamia członków „Sokoła", którzy w braku dokładnego adresu nie otrzymali zaproszeń na „Zabawę kostyumową" na 11 b. m., aby zgłosili swe adresy jak najrychlej do kancelaryi „Sokoła". Tańce prowadzić będzie p. Zdzisław Gruszczyński z pomocą kilku członków „Sokoła". Stylowy gabinet urządzi dla pań dh. Kajetan Dudziak, właściciel zakładu tapicersko-dekoracyjnego.

Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie urządza w niedzielę 12 lutego b. r. zabawę taneczną w salach Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Licytacya „Pałacu Spiskiego". Dnia 14 marca 1911 roku o godzinie 9 rano w sądzie powiatowym cywilnym, przy ulicy św. Jana l. 22, odbędzie się licytacya „Pałacu Spiskiego". Cena szacunkowa 745.900 kor., najniższa cena 372.950 kor. Wadyum 74.590 koron.

Umundurowanie służby tramwajowej. Z dniem 1 marca służba tramwajów krakowskich otrzyma nowe mundury, zupełnie odmienne od obecnych. — Będą one miały niebieskie obszycie czapki, bardzo zbliżone krojem do czapek woźnych magistrackich, w kształcie niskich kaszkietów.

Wychodźtwo do Prus i Ameryki. Jak sprawozdanie policyjne wykazuje w miesiącu styczniu b. r. wyemigrowało do Prus przez Oświęcim, na roboty 4373 robotników z Galicyi, a 17 z Bukowiny. W porównaniu ze styczniem ubiegłego roku wyemigrowało tego roku o 3430 ludzi mniej.

Według raportów policyjnych, z Oświęcima w miesiącu styczniu b. r. wyjechało do Ameryki z Galicyi 455 osób; wedle wykazu ze stycznia 1910 roku o 1802 osoby mniej. Powróciło zaś 1028 osób, t. j. o 648 osób więcej niż w ubiegłym roku w tym samym miesiącu.

Z Dębnik piszą nam: Staraniem Ogniska oświatowego Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza (ul. Kościuszki), odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem pokaz obrazów z życia Chińczyków z objaśnieniami; w niedzielę o godz. 4 po poł. opowiadanie dla dzieci, o godz. 6 wieczorem odczyt p. t.: „Jak ludzie żyli wtedy kiedy jeszcze pisma nie znali". Wstęp dla dorosłych 6 hal., dla dzieci 2 hal.

Scena robotnicza w Podgórzu (plac Serkowskiego 11), urządza w niedzielę 12 lutego w salach Domu robotniczego amatorskie przedstawienie, na którem zostanie odegrana komedya Stanisława Dobrzańskiego „Tajemnica". Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna przy muzyce salonowej. Ceny wstępu na afiszach.

Maniak. Do księgarni dr Władysława Miłkowskiego, przyszedł wczoraj przed południem wysoki, silnej budowy ciała mężczyzna, około 30 lat liczący i przedstawiwszy się jako Przebłocki, zamieszkały stale w Trzebini, zamówił większą ilość książek i wraz z rachunkiem kazał je sobie przysłać do hotelu Krakowskiego. Gdy chłopak z książkami przybył do hotelu, portyer oświadczył mu, że pan tego nazwiska w hotelu nie mieszka. Jak się okazało do portyera przynoszono towary z rozmaitych sklepów, które miały być wręczone p. Przebłockiemu. Widocznie ma się tu do czynienia z jakimś maniakiem, który wprowadza w kłopot kupców krakowskich.

Fałszywy alarm pożarny. Dziś w nocy o godzinie 4 wezwano straż pożarną na ulicę Szpitalną do gmachu Kasy oszczędności miasta Krakowa. Zaraz wyruszył pluton straży pożarnej na miejsce wezwania, przekonano się jednak, że był to fałszywy alarm. Już od dłuższego czasu jakaś złośliwa ręka wybija szybę w aparacie alarmowym i wzywa straż. W ubiegłych dwóch miesiącach było już kilka takich fałszywych alarmów i to specyalnie z gmachu Kasy oszczędności.

Z kraju.

Zabłocie. (Najazd hakaty). W gminie tutejszej, sąsiadującej z Żywcem, żywioły napływowe, stojące pod komendą „Nordmarkverein" z Bielska, zagarnęły rządy w gminie. Dla umocnienia swojego stanowiska i uzyskania stanowczej większości w nowej Radzie gminnej panowie ci nie umieścili na liście wyborczej ani jednego z 30 urzędników kolei państwowej, pełniących służbę w Zabłociu. A z grona tych urzędników 7 ma prawo głosowania z tytułu rangi w I kole, które dotąd liczyło tylko 5 wyborców.

Reklamującym swoje prawo wyborcze urzędnikom odpowiedziano, że głosowanie z tytułu rangi w wyborach gminnych przysługuje tylko urzędnikom państwowym, do których urzędnicy kolei państwowej nie liczą się. Wyzuci ze swoich praw obywatelskich urzędnicy kolei będą dochodzić prawa wyborczego w dalszych instancyach, a sprawę tę, która ma znaczenie zasadnicze, podnosimy publicznie. Nie można dopuścić do takiego precedensu.

Tarnobrzeg, 9 lutego. Staraniem komitetu dla sprawy poety ludowego, Ferdynanda Kurasia, odbyło się w dniu 5 bm. w sali Sokoła przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostały: 1) „Wesele na Prądniku", 2) „Hanusia" sztuka w 4 aktach przez Sewera. Całość obu sztuk wypadła składnie. Na wyszczególnienie w „Weselu" zasługuje amatorka p. Schultz, której śpiew sprawił nader sympatyczne wrażenie; dowodem liczne oklaski. W „Hanusi" zasługuje na zmiankę gra p. Prażniewskiej. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały do białego dnia. Tym razem publiczność rzeczywiście dopisała, gdyż dochód z przedstawienia wynosi brutto do 250 koron. Suma ta, jak na prowincyonalne miasteczko, jest wcale pokaźna. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na dar narodowy w postaci zagrody dla F. Kurasia.

Nowy Sącz, 9 lutego. (Proces o szkarlatynę. — Zmiana firmy).

W tutejszym sądzie powiatowym toczyła się 8 b. m. rozprawa, budząca ogólne zainteresowanie ze względu na skarżące i oskarżone osoby. — Przybyły tu niedawno lekarz dr S. miał w kilku wypadkach leczyć szkarlatynę, a o istnieniu choroby nie zawiadomił magistratu; skutkiem czego magistrat nie mógł skutecznie choroby zwalczać przez co epidemia rozszerzać się mogła. Na doniesienie magistratu prokuratorya wytoczyła dr S. proces z paragrafu 341 u. k. Rozprawę prowadził radca sądu p. Kalman.

Ponieważ zachodzą kwestye sporne, czy istotnie w leczonych wypadkach zachodziła choroba zakaźna, przeto sąd rozprawę odroczył aż do czasu wydania opinii przez wydział lekarski w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Znana firma „Wiktor Oksy" przeszła w ręce rutynowanego fachowca p. Hermana, Polaka, z Warszawy.

Ze świata.

Echa sprawy Macocha. Z Częstochowy piszą do „Gazety Wieczornej": Jak już wiadomo, doniesienie o ucieczce Damazego Macocha było kaczką dziennikarską. Macoch siedzi w więzieniu silnie strzeżony, i jak powiadają powszechnie, udaje obłąkanego. Na ścianach swej celi porozwieszał setki obrazków, siebie samego zaś udekorował różańcami, koronkami i szkaplerzami. Gdy posłyszy kroki szyldwacha, żegna się, klęka i oczy wznosi „ku sufitowi", bo nieba z celi nie widzi. Zeznaniami swemi grzebie winnych i niewinnych, pomimo, iż dotychczas pozanim samym żadnemu z innych zakonników niczego nie udowodniono. Zeznania Damazego Macocha obciążają b. przeora O. Rejmana, O. Bazylego Olesińskiego i Izydora Starczewskiego, w kierunku niemoralnego prowadzenia się, kradzieży funduszów klasztornych, kradzieży obligacyi po ś. p. Bonawenturze Gawełczyku.

W czasie śledztwa wyszła na jaw dość sensacyjna sprawa odnośnie do stosunków Macocha z Krzyżanowską. Okazuje się bowiem, że Macoch już po dokonaniu zbrodni zawarł z Krzyżanowską, wdową po zamordowanym Wacławie Macochu, ślub kościelny. Kto mu go udzielił, dotychczas nie stwierdzono, gdyż ani Damazy, ani jego dulcynea wskazać go nie chcą. — Śledztwo przeciw Macochowi jest w pełnym toku, a zmierza ono w kierunku kilku zarzuconych mu zbrodni: o podrobienie pieczęci urzędu gminnego Parzymiechy, o sfałszowania metryk urodzenia i ślubnych, o sprzeniewierzenie i roztrwonienie funduszów klasztornych, o skrytobójcze morderstwo i świętokradztwo.

Rozprawa spodziewaną jest we wrześniu.

W Częstochowie pewne wrażenie wywarło odznaczenie cesarskie stryja Damazego Macocha, wójta gminy Lipie (pow. częstochowski), orderem srebrnym. Za co jednak, dotychczas jest tajemnicą.

W więzieniu piotrkowskiem znajduje się także i Izydor Starczewski, przeciw któremu toczy się śledztwo w kierunku ukrywania morderstwa. Starczewski zeznał w śledztwie, iż o zbrodni morderstwa dowiedział się od Damazego przy spowiedzi. Stosując się zatem do przepisów prawa kanonicznego, nie mógł absolutnie informować policyi. Przyznaje się jednak do tego, iż radził Damazemu Macochowi natychmiastową ucieczkę, zależało mu bowiem na opinii klasztoru jasnogórskiego.

Co do O. Bazylego Olesińskiego, śledztwo zmierza ku końcowi. Jedyny zarzut, jaki go spotkał ze strony władz prokuratorskich, był odnośnie do trwonienia funduszów klasztornych, dziś on jednak pada pod nagromadzonym materyałem z zeznań innych świadków. Okazuje się, iż Bazyli, piastując godność kustosza, dawał Damazemu, jako prokuratorowi klasztoru „ex officio" pieniądze na potrzeby klasztorne. Damazy jednak lwią część otrzymanych sum obracał na wydatki osobiste i swej kochanki. W kołach prawniczych panuje przekonanie, że ze względu na brak pozytywnych danych, Bazyli zostanie wyeliminowany z aktu oskarżenia.

Usunięcie księży. Z Petersburga zamieszczają dzienniki warszawskie następującą, widocznie bardzo oględnie zredagowaną depeszę: Arcybiskupowi warszawskiemu ks. Popielowi polecono usunąć ks. Wyrzykowskiego z parafii Żelaznej w powiecie skierniewickim. Ks. Wyrzykowski wygłosić miał mowę o treści separatystycznej na pogrzebie ks. Mościckiego. Urzędownie zarzuca się ks. Wyrzykowskiemu, iż nawoływał do łączności i jedności, która jedynie pozwala ufać w lepszą przyszłość. Polecono również władzom właściwym usunąć przełożonego kościoła dereczyńskiego w gubernii grodzieńskiej ks. Abramowicza za szerzenie odezw, rozniecających „nienawiść względem państwa".

Rozłam pomiędzy Maryawitami. W kościele maryawickim przy ulicy Karolkowej w Warszawie rozgrywały się onegdaj sceny, które świadczą, że coś się psuje w państwie Maryawitów. Biskup, czyli „generał" Kowalski, tudzież widoma głowa Maryawitów „mateczka" Kozłowska spostrzegli, że gorliwy dotąd duchowny tej sekty, Szczepan Żebrowski, proboszcz trzech parafij maryawickich w Warszawie, zaniedbuje się. Stwierdzono, że Zebrowski utrzymuje stosunek z niejaką Maryą Ziegler (Cygler), panną liczącą około 45 lat życia. Ma to być histeryczka, popadająca często w stan katalepsyi i mająca wtedy objawienia. Zieglerówna, pochodzenia czeskiego, zupełnie opanowała Zebrowskiego, cieszącego się wielką popularnością wśród Maryawitów. Czy pomiędzy nimi istniał stosunek miłosny, nie wiadomo na pewne. Jedni twierdzą stanowczo, że tak, inni przeczą temu równie stanowczo. Zaniepokojenie pośród przełożeństwa Maryawitów, datujące się od roku, wzrosło, kiedy się dowiedziano, że majątek nieruchomy sekty zapisany jest na jego osobę, a osięgło punkt kulminacyjny, gdy Zebrowski zaczął odbywać spowiedzi publiczne, opowiadając drażliwe wypadki ze swego życia, gorszące nieletnich, a zwłaszcza gdy zaczął pannę Ziegler przeciwstawiać „mateczce" Kozłowskiej.

Zawrzała głucha ale zacięta walka pomiędzy Zebrowskim i Zieglerówną z jednej, a Kozłowską i Kowalskim z drugiej strony. Zwolennicy Zebrowskiego wręczyli w Płocku „mateczce" Kozłowskiej memoryał, a w Warszawie udała się delegacya do Kowalskiego. Wynikiem tych kroków była próba załagodzenia sporu w kościele przy ulicy Karolkowej, gdzie zgromadziło się około 3.000 Maryawitów z całem swojem duchowieństwem. Biskup Kowalski odpierał zarzuty, czynione duchowieństwu maryawickiemu, poczem wezwał Zebrowskiego, ażeby zerwał z Zieglerówną, której zarzucono stosunek miłosny z Zebrowskim, noszenie hostyi na piersiach i t. d. Na trzykrotne wezwanie, Zebrowski odpowiedział milczeniem, ale przeważna część Maryawitów głośno przemawiała za nim. Wtedy Kowalski ogłosił wykluczenie Zebrowskiego ze społeczności Maryawitów. Tłum znowu demonstrował na jego korzyść. Po ogłoszeniu tego wyroku Kowalski z duchowieństwem opuścił świątynię.

Wedle innej wersyi chciał zarządzić nabożeństwo, ale tłum przerwał je demonstrując hałaśliwie i ustąpił dopiero, wyparty przez policyę. Jak donosi „Kuryer Poranny", możliwą jest rzeczą, że Zebrowski utworzy nową sektę. Duchowny maryawicki Rittner oświadczył wobec współpracownika „Kuryera Porannego", że Zebrowskiego popiera „bojówka katolicka", pragnąc rozbić maryawityzm.

Echa aresztowania. Jak w swoim czasie donosiliśmy, aresztowano w Warszawie w grudniu ub. roku poddanego austryackiego Ignacego Kräutlera. Mimo starań tamtejszego konsula austryacko-węgierskiego i usilnych zabiegów rodziny, nie udało się aresztowanego wydobyć z więzienia. Obecnie piszą nam z Warszawy, że p. Kräutlera uwolniono zupełnie od odpowiedzialności, a śledztwo przeciw niemu prowadzone, z polecenia nadprokuratora izby sądowej warszawskiej zostało przerwane. Podobno p. Kräutler nosi się z zamiarem zaskarżenia rządu rosyjskiego o odszkodowanie i zwrot kosztów poniesionych przez pobyt w więzieniu.

Tajemnicze aresztowanie. Z Warszawy donoszą: Dnia 28 stycznia r. b., na żądanie żandarmeryi miejscowej, osadzono w więzieniu łuckiem pełnomocnika dóbr ks. Radziwiłła p. Karaśkiewicza i jego zięcia p. Chrzanowskiego. Sprawa ma podobno podkład polityczny. W związku z tem aresztowaniem krążą różne sensacyjne pogłoski. Ołycki skarb książęcy, jak donosi „Dziennik Kijowski" ofiarował za oskarżonych wysoką kaucyę, której jednak żandarmerya nie przyjęła.

Hypnoza i policya. Z Wiednia telefonują: W tutejszym teatrze „Urania" przyszło wczoraj do burzliwych zajść. Prof. dr Fulda robił doświadczenia z hypnozą i suggestyą, które się doskonale udawały. Nagle jedna z pań, siedzących w pierwszym rzędzie na widowni, zaczęła drżeć na całem ciele. Dr Fulda wytłómaczył, że jest to wypadek kontr-suggestyi. Dama ta nie chciała się poddać jego suggestyi, mimo że była zahypnotyzowaną. Damę tę wyniesiono z sali.

Gdy dr Fulda chciał dalej wykładać, zbliżył się do niego komisarz policyi i zabronił kontynuowania wykładu co wywołało wśród publiczności ogromne oburzenie. Publiczność domagała się, aby dr Fulda dalej wykładał, czemu policya przeszkodziła. Publiczność wśród oklasków opuściła salę.

Urodziny Brandta. Dzisiaj obchodzi znakomity nasz artysta-malarz, Józef Brandt w Monachium,

siedemdziesięciolecie swoich urodzin, a pięćdziesięciolecie pracy malarskiej. Adres sędziwego artysty-malarza brzmi: München, Barerstrasse 31.

Drogiemu całej Polsce artyście, chlubie sztuki polskiej, przesyłamy serdeczne życzenia długiego jeszcze i czerstwego życia.

Zmarli.

Stefania Markówna, uczenica II. kl. wydziałowej, umarła w 14 r. życia w Krakowie.

Lubin Dobrzański, emer. oficyał sądowy, zmarł w Krakowie w 62 r. życia.

Ignacy Marzec, majster krawiecki, uczestnik powstania z r. 1863, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 72.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy skarbu we Lwowie, Janowi Skwarczyńskiemu, tytuł i charakter radcy dworu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi w niedzielę, d. 12 lutego.

Chrzanów. Prof. Uniw. dr Wacław Tokarz: Żołnierze Kościuszkowscy (w sali Sokoła o g. 5).

Tarnobrzeg. Prof. Władysław Ślebodziński: System słoneczny (w szkole realnej o g. 6).

Dar grunwaldzki. Wadowita 5 K, członkowie Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie 32 K, Karol Włodarczyk 6 K, Józef Zybert 6 K, Towarzystwo kasynowe w Radomyślu Wielkim w myśl uchwały walnego zgromadzenia 25 K.

Składki. Dla wdowy W. P. złożyła M. P. 4 K.

Na szpital Braci Miłosierdzia złożono 16 K 10 h., zebrane na śniadaniu u pp. Franciszków Szynkaików.

Wiktor Kowalski złożył: na Przytulisko weteranów z 1863 r. 4 K, na pomnik T. Kościuszki 4 K i dla Tow. „Szkoły ludowej" 2 K.

Z kalendarza. W piątek 10 lutego: Scholastyki p. i Wilhelma op.; w sobotę 11 lutego: Zjaw. NMP. Lourd. i Seweryna; w niedzielę 12 lutego: Modesta i Eulalii.

Wschód słońca dnia 10 lutego o godzinie 7 m. 02, zachód o godzinie 4 min. 46; długość dnia godzin 9 min. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 lutego termometr doszedł od — 12·4 do — 2·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 10 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·6 mm., termometru — 3·1 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W piątek 10 b. m. Doc. uniw. dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem. (8 wykład).

W poniedziałek 13 i we wtorek 14 b. m. Prof. uniw. dr Stanisław Dobrzycki: Polska poezya ludowa. (Wykł. V i VI).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę 10 b. m. Walki o niepodległość na zachodzie Europy. (3 w. z cyklu: Wiek XIX). Wykładający dr Leon Rymar.

W niedzielę 12 i w poniedziałek 13 b. m. O zarobkowej i zawodowej pracy kobiet. (2 wykł.) Wykład dr Z. Daszyńska-Golińska.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Noblesse oblige".
W sobotę: „Scieżki cnoty".
W niedzielę po poł.: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs"; wieczór: „Ścieżki cnoty".
W poniedziałek: „Paweł I".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Zdrowi i pokaleczeni" (benefis pp. Czarnowskiego i Dębowicza).

Dział ekonomiczny.

* **Stypendyum dla stawniczych.** Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, rozpisuje konkurs, celem nadania na rok 1911 stypendyum w kwocie 480 koron dla wykształcenia praktycznych stawniczych. Stypendysta odbędzie praktykę przy stawach dóbr w Zatorze, gdzie otrzyma bezpłatne pomieszkanie. Stypendyum będzie mu wypłacane miesięcznie po 60 kor. przez czas praktyki od 1 maja 1911 do końca grudnia 1911 r. Podania o stypendyum wnosić należy do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ul. Floryańska l. 47, gdzie otrzymać można drukowane warunki otrzymania tego stypendyum.

* **Z posiedzenia rafinerów.** Z Wiednia telefonują: Na wczorajszem posiedzeniu rafinerów uchwalono odroczyć obrady do środy, w którym to dniu zastępcy rafineryi mają dać ostateczne oświadczenie. Gdyby na tem posiedzeniu definitywna umowa nie przyszła do skutku, komisya delegowana dla prowadzenia rokowań wstrzyma swe prace.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lutego.

Zgromadzenie członków Związku artystów i artystek polskich odbyło się wczoraj we Lwowie w Kole literacko-artystycznem przy bardzo licznym udziale. Przewodniczył z początku p. Walewski, a później dr Tadeusz Dwernicki, który bezinteresownie ofiarował Związkowi swoje prawne usługi, a którego jednomyślnie wybrano prezesem lwowskiej filii. P. Węgrzyn z Krakowa wyłuszczył w obszernej przemowie cele Związku, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya nad statutem i administracyjną stroną filii lwowskiej. — Szereg wniosków odesłano do wydziału centralnego. Następnie zabrał głos dyrektor Heller, który, zastrzegając się przeciw pogłoskom, jakoby był przeciwny Związkowi, zapewnił, że jego myślą przewodnią było zawsze dobro artystów. Nawiązując do przemowy p. Węgrzyna, a mianowicie oświadczenia, że celem Związku będzie ochrona artystów przed brutalnem postępowaniem kierowników teatrów, oświadczył dyrektor Heller, że człowiek tak postępujący nie wart być kierownikiem teatru. Redaktor Fryling życzył imieniem wydziału Koła literacko-artystycznego jak największego rozwoju Związkowi. Następnie odczytano telegramy od artystów z Krakowa i Wiednia.

W końcu dokonano wyborów. Do wydziału weszli pp.: prezes dr Dwernicki, zastępca Feldman: wydział: Gostyńska, Walewski, Chmieliński, Dobrzański, Paszkowski, Solnicki, Szobert i Sulikowski. Komisya szkontrująca: Rosiński, Barwiński i Kalinowski; zastępcy: Fritsche i Frączkowski. Delegaci do wydziału centralnego: Kiliszewska, Feldman, Dobrzański, Hierowski, Nowacki, Szobert, Walewski, Sulikowski i Paszkowski.

Proces o napad na uniwersytet. Ze Lwowa donoszą: Akademicki komitet obrony ogłosił wczoraj w „Dile" odezwę, w której wzywa wszystkich 101 akademików, oskarżonych o napad na uniwersytet, aby przybyli do Lwowa najpóźniej na dzień przed rozprawą, t. j. 13 b. m. i zgłosili się po bliższe informacye w sprawie procesu tego samego dnia przed południem w lokalu „Akademickiej Hromady". Komitet zwraca uwagę, że wszyscy oskarżeni muszą być obecni na rozprawie od samego jej początku, w przeciwnym bowiem razie narażą się na bezzwłoczne przymusowe dostawienie na rozprawę i przytrzymanie w areszcie śledczym aż do ukończenia całego procesu.

Z Komitetu jarmarku wyrobów krajowych. Zgłoszenia na jarmark przemysłowców, kupców i rękodzielników przyjmuje biuro jarmarku, Lwów, Pańska 11, schody 2, p. I.

Konkurs na plakat przyniósł jedenaście projektów, między nimi kilka bardzo artystycznie wykonanych, z Krakowa, Wiednia i Lwowa. W najbliższych dniach zaprosi komitet jury, złożone z wybitnych rzeczoznawców.

Akcya w kraju na rzecz jarmarku idzie raźno dzięki agitacyi biura komitetu i żywego współudziału towarzystw Pomocy przemysłowej. W dalszym ciągu odbyły się publiczne zgromadzenia agitacyjne w Samborze, Bolechowie i Rzeszowie. — W Bolechowie wygłosił referat p. Stanisław Hankiewicz, w innych zaś miejscowościach sekretarz komitetu Jarmarku p. Bogdan Krzysztofowicz.

Bilety abonamentowe jarmarku w cenie 5 koron można otrzymać w biurze komitetu. Ilość biletów ograniczona. Kwota uzyskana za bilety ma służyć jako obywatelska zaliczka społeczeństwa na wstępne wydatki komitetu i zostanie właścicielom zwrócona niemal w całości. Właściciel biletu ma bowiem prawo bezpłatnego wstępu przez cały czas trwania jarmarku do wszystkich pawilonów i na zabawy, przez komitet jarmarku urządzane, i bierze udział w losowaniu towarów wyrobu krajowego, zakupionych przez komitet.

Sekcya przemysłowo-handlowa komitetu jarmarku odbyła onegdaj organizacyjne posiedzenie przy bardzo licznym udziale wybitnych osób ze sfer przemysłowych, kupieckich i inteligencyi. Po rzeczowej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono podzielić sekcyę na trzy fachowe subkomisye: towaroznawstwa, kontraktów kupieckich i pośrednictwa handlowego. Na czele sekcyi stanęli pp.: Walenty Halski, przewodniczący, radca dworu, Władysław Jarosz, dr Bronisław Michalewski i dr Jan Piepes-Poratyński, jako zastępcy, Tadeusz Makowiczka, sekretarz.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Noc listopadowa"; wieczór: „Dziecko księcia".
W niedzielę po poł.: „Straszny dwór"; wieczór: „Peer Gynt".
W poniedziałek: „Przyjaciele".

„Slovenska Jednota".

(Telegramy „N. Reformy" z 10 lutego.)

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 przed południem nastąpiło ukonstytuowanie „Slovenskiej Jednoty", do której przystąpili także radykali czescy. Prezes Związku czeskiego, dr Fiedler, powitał serdecznie zebranych i wyraził zadowolenie, że stronnictwa Unii słowiańskiej znów się połączyły, co umożliwiło lojalne zachowanie się obu klubów południowo-słowiańskich. To nakłada na Związek czeski obowiązek lojalnego postępowania wobec południowych Słowian.

Dr Fiedler wyraził także nadzieję, że wobec tego nowa Unia odpowie wszystkim oczekiwaniom ludów, zastąpionych w Unii.

Następnie zastępcy poszczególnych klubów oświadczyli, że kluby ich zgadzają się na nowy statut Unii.

Prezesem wybrano jednomyślnie prezesa Związku czeskiego dra Fiedlera, zastępcami również jednomyślnie: Sustersicza, Udržala, Ploja, Kramarza, Hrubana i Kłofacza.

Na wniosek pos. Kramarza uchwalono jednomyślnie zaprotestować na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów przeciw równoczesnym obradom delegacyi w Budapeszcie i komisyi budżetowej w Wiedniu.

Przedłożenie bankowe będzie omawiane na osobnem posiedzeniu Unii, po sesyi delegacyjnej.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 lutego.)

Projekt kolei lokalnych.

Wiedeń. Nowe przedłożenie o kolejach lokalnych ma zaprojektować budowę kolei lokalnych kosztem 100 milionów koron. Pierwotne przedłożenie, wycofane już przez rząd, projektowało budowę kolei lokalnych kosztem 95 milionów kor. Do pierwotnego przedłożenia wstawioną była budowa 5 linij galicyjskich.

Biliński u ludowców.

Wiedeń. Dziś przed południem obradował tu klub polskich posłów ludowych w obecności byłego ministra skarbu Bilińskiego.

Przeciw decentralizacyi.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi: Wśród posłów niemieckich panuje niezadowolenie z powodu zamiaru decentralizacyi zarządu kolei lokalnych, zwłaszcza z powodu zapowiedzianej decentralizacyi służby wagonowej.

O fakultet włoski.

Wiedeń. Wśród Niemców panuje wielkie niezadowolenie z powodu wczorajszych uchwał komisyi budżetowej, zwłaszcza z powodu uchwalenia rezolucyj słoweńskich i z powodu wyeliminowania z ustawy postanowienia, iż kandydaci fakultetu włoskiego mają władać językiem niemieckim i że na fakultecie można wykładać także w języku niemieckim.

Niemcy odgrażają się, że w Izbie głosować będą przeciw ustawie o fakultecie włoskim.

Kobiety w parlamencie.

Wiedeń. W parlamencie zjawiła się dziś deputacya stowarzyszeń kobiecych i udała się do przewodniczących klubów z żądaniem zmiany § 30 ustawy o stowarzyszeniach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 10 lutego.

Przysięga antimodernistyczna.

Praga. Profesorowie tutejszego uniwersytetu niemieckiego i politechniki niemieckiej, przyłączyli się do uchwały zjazdu profesorów niemieckich w Lipsku, zwróconej przeciw przysiędze antimodernistycznej.

Zmiana konstytucyi.

Sofia. Projekt zmiany konstytucyi przedłożony wczoraj Sobraniu, ustanawia między innemi dziedziczność tronu dla męskich potomków króla Ferdynanda.

Dżuma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Według doniesienia gubernatora Pensy w pociągu, przybywającym z Syberyi, spostrzeżono jadącego, który objawiał symptomy dżumy. Wagon, w którym jechał ów podróżny, oraz pięć wagonów z 24 robotnikami, którzy wchodzili w styczność z chorym, odczepiono i izolowano poza stacyą przy pomocy wojska. Odbywają się bakteryologiczne badania dejektów chorego, który przybył z syberyjskiego obszaru nadmorskiego, jednak w Charbinie nie wysiadał z wagonu.

Eksplozya kotła.

Nowy Jork. W Smithville w Teksas eksplodował kocioł lokomotywy w tamtejszych warsztatach. Dziesięć osób zabitych, 7 rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 10 lutego.

O szpiegostwo. Ze Lwowa telefonują: Śledztwo przeciw aresztowanej rzekomej bar. Struve trwa w dalszym ciągu. Dziś przesłuchiwał ją sędzia śledczy blisko dwie godziny. Aresztowana wypiera się wszelkiej winy.

Z Tarnowa donoszą w tej sprawie do „Kuryera Lwowskiego":

Dnia 9 b. m. aresztowano tu niejakiego Beniamina Gawryłowicza, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Otóż aresztowana rzekoma baronowa von Struve była kilkakrotnie w Tarnowie, gdzie mieszkała w hotelu „Bristol" i często konferowała z Gawryłowiczem i różnymi finansistami tarnowskimi. Gawryłowicza aresztowano 9 b. m. i odstawiono natychmiast do sądu karnego. Tymczasem sąd lwowski zażądał od sądu tarnowskiego natychmiastowego odesłania Gawryłowicza do Lwowa.

Aresztowany Gawryłowicz jest ojcem licznej rodziny i pochodzi w Królestwa Polskiego.

Osobliwy import z Galicyi. Gazety warszawskie donoszą: Instytut Maryjski w Chełmie postanowił importować z Galicyi na koszt rządu uczenice Rusinki z Galicyi. Przywieziono już cztery uczenice, niebawem ma przybyć jeszcze cztery, a od Nowego Roku liczba importowanych uczenic ma być zwiększona do 15. Jedno z dwojga: albo żywioł miejscowy niezbyt chętnie uczęszcza do instytutu, albo też zarząd instytucyi tak się przejął propagowaną przez Bobrinskich ideą „braterstwa" słowiańskiego.

Głowa w skrzyni. Z Warszawy telegrafują: Żona wachmistrza policyi Dymitrowa, który przed kilku dniami wyjechał na objazd służbowy, otrzymała wczoraj za pośrednictwem poczty skrzynkę. Po otwarciu znalazła w skrzynce Dymitrowowa głowę swego męża.

Z Warszawy. (Bandytyzm. — Ukarani robotnicy). Onegdaj rano na stacyi Koluszki kolei Fabryczno-Łódzkiej dokonano śmiałego rabunku pieniędzy. Kiedy o godzinie 6 rano kasyer biletowy otworzył okienko kasowe do sprzedaży biletów, przez okienko to szybkim ruchem wdarł się jakiś rabuś, uzbrojony w rewolwer. Obecny w pokoju kasowym kasyer tak oniemiał ze strachu, iż nie stawił żadnego oporu i bandyta, trzymając broń w ręku, rozpoczął gospodarkę. Zabrawszy z kasy 959 rubli 30 kop., otworzył sobie drzwi z zatrzasku i wyszedłszy na kurytarz — uciekł. Kiedy wszczęto alarm, rabuś i jego towarzysze przepadli bez wieści.

Z Lublina donoszą: Onegdaj w nocy na szosie z Krasnego stawu do Rejowca o trzy wiorsty od tego ostatniego miasteczka 15 uzbrojonych mężczyzn napadło na pocztę, wiozącą pieniądze i konwojowaną przez strażników. Jeden strażnik został zabity, drugi raniony. Pieniądze ocalały.

Warszawska Izba sądowa na kadencyi wyjazdowej w Kaliszu, o czem przed kilku dniami wspominaliśmy, rozpoznawała sprawę 10 osób oskarżonych o należenie do „Narodowego Związku Robotniczego". Wyrokiem Izby dwóch oskarżonych uwolniono od odpowiedzialności. Pozostałych zaś Brzeczyka, Kubackiego, Maciejewskiego, Waleryę Orzeł, Grayaka, Blewańskiego, Borkowskiego i Kisiorskiego — skazano na osiedlenie.

Pożar cukrowni i cukru. W mieście Srodzie w W. ks. Poznańskiem zgorzała onegdaj wielka cukrownia. Ogień zniszczył wszystkie zabudowania fabryczne wraz ze spichrzami, w których było 70 tysięcy centnarów cukru. Pożar wybuchł o wpół do 7 wieczorem w głównym budynku, gdzie składano rozmaite zużyte sprzęty. Jakim sposobem ogień powstał, dotąd nie wiadomo. Fabryka była zabezpieczoną na 1 i pół miliona marek, oprócz cukru. Wartość spalonego cukru wynosi około 8000 tysięcy marek. Rząd traci przez ten pożar także około 50 tysięcy marek cła. Nikt z pracowników nie doznał obrażenia, ponieważ krótko przedtem udali się na kolacyę. Ale odnieśli uszkodzenia cielesne niektórzy strażacy.

Zajście w politechnice. Z Wiednia telegrafują: W politechnice tutejszej przyszło wczoraj do ponownej demonstracyi studentów przeciw profesorowi Kobesowi, który nie chciał przyjąć memoryału studentów, zwróconego przeciw asystentowi tego profesora drowi Listowi. Gdy profesor Kobes zjawił się w sali, studenci zaczęli gwizdać i wołać: Abzug! O godzinie 12 zebrał się senat na naradę, po której koncepista rektoratu dr Heindl oświadczył, że asystent dr List zrzekł się dobrowolnie dalszej działalności na politechnice.

Bandyci rosyjscy w Berlinie. Z Berlina donoszą. Na żądanie policyi londyńskiej dokonała policya tutejsza licznych rewizyj u mieszkających tu emigrantów rosyjskich. Rewizye te stoją w związku z aferą Houndsditch. Aresztowano kilku Rosyan i kilku poddanych austryackich.

Zawieje śnieżne. Z Berlina telegrafują: W całych Niemczech panują wielkie zawieje śnieżne. Komunikacya w wielu miejscach przerwana.

Po zamknięciu Uniwersytetu Jagiell.

Kraków, 10 lutego.

Dziś rano zjawiła się deputacya III roku medyków u rektora dr Witkowskiego. Proszą oni, aby rektor pozwolił im zdawać pierwsze rygorozum lekarskie do końca wpisów, z policzeniem semestru zimowego. W zwykłych warunkach bowiem, zdawali oni rygorozum do końca semestru zimowego, który tego roku miał się ukończyć 6 kwietnia. Ponieważ jednak półrocze skrócono do 17 lutego, więc znaczna część t. j. 50 procent traci półrocze zimowe przez to, że nie mogą w przeciągu siedmiu dni postarać się o taksę rygorozalną i nie mają czasu na powtórzenie całego materyału.

Również udała się deputacya młodzieży postępowej do rektora w kwestyi relegacyj i nagan. Głównym jednak powodem przybycia deputacyi do rektora, jest niedopuszczanie słuchaczów, którzy otrzymali nagany do ukończenia prac na wydziale agronomicznym.

Deputacyi medyków III roku odpowiedział rektor, że będzie się starał o przedłużenie terminu egzaminów i w tej sprawie porozumie się z dziekanem wydziału medycznego dr Kleckim.

Deputacyi młodzieży strajkowej oświadczył rektor, że tym słuchaczom, którzy nie dokończyli prac swoich na wydziale agronomicznym, będzie policzone półrocze zimowe.

Co do deklaracyi, podpisywanej przez młodzież przy nowych wpisach, zaznaczył rektor, że „rewers" nie będzie, w wymaganiach w nim zawartych, przekraczał ram przyrzeczeń młodzieży, składanych podczas immatrykulacyi.

Rektor zaznaczył jednak, że jeżeli młodzież, po podpisaniu tego rewersu, będzie wykraczać przeciw przepisom uniwersyteckim, będzie zmuszonym postąpić surowo. Oświadczył także, że wszyscy słuchacze, nie wyjąwszy tych, których sprawa oddaną została prokuratoryi, będą mogli wpisać się bez żadnych przeszkód na letnie półrocze.

Rektor prosił, aby młodzież zmieniła swoją taktykę wobec senatu, gdyż on gorąco pragnie, aby zapanowała zgoda i harmonia na wszechnicy Jagiellońskiej, a wtedy, przy takim usposobieniu, stosunki zmienią się na lepsze.

Z kancelaryi rektora uniwersytetu otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w swem piśmie następującego sprostowania artykułu p. t. „Kto wezwał policyę do uniwersytetu", umieszczonego w nrze 61 „Nowej Reformy z 8 lutego b. r. i artykułu p. t. „Koło polskie a strajk studencki", w nrze 62 „Nowej Reformy" z dnia 8 lutego b. r. Wiadomości podane w pierwszym z tych artykułów: jakoby w dniu 22 listopada u. r. senat akademicki wezwał policyę i polecił jej użycie wszelkich środków celem zerwania nielegalnego wiecu młodzieży akademickiej, bez względu na konsekwencye; jakoby to wezwanie piśmienne podpisali sekretarz uniwersytetu dr Ottman i pięciu członków senatu, z wyjątkiem rektora Witkowskiego, którego wówczas nie było w Krakowie, nie są zgodne z prawdą. Natomiast prawdą jest, że w dniu tym podpisany rektor był w Krakowie i pełnił obowiązki urzędowe, żadne przeto pismo senatu nie mogło wyjść i nie wyszło bez jego podpisu. P. komisarz Ottman natomiast w dniu tym nie był jeszcze objął obowiązków sekretarza uniwersytetu i nie był wcale w gmachu obecnym.

Podobnież należy sprostować ustęp drugiego artykułu, zaczynający się od słów: „Pamiętamy o wiele gorsze wykroczenia studenckie w innych miastach i t. d." aż do słów: „nawet rampę uznano za terytoryum uniwersyteckie i nieprzystępne dla policyi. Ilekroć żołnierz policyjny spróbował przestąpić progi uniwersytetu, władze akademickie temu przeszkadzały. W Krakowie, niestety, stało się i naczej, co nie jest tajemnicą". Wbrew temu twierdzeniu konstatuję, że w czasie obecnych rozruchów w uniwersytecie Jagielońskim, począwszy od pierwszego wybuchu w dniu 15 listopada u. r. aż do dnia dzisiejszego, straż policyjna nie wstąpiła ani razu na terytoryum uniwersyteckie.

Kraków, dnia 9 lutego, 1911 r.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.
A. Witkowski.

Zamieszczając powyższe sprostowanie pozwolimy sobie zwrócić uwagę na pewne, nie dość jasne w niem określenie faktów. I tak z pierwszej części tego sprostowania, mianowicie z ustępu, zaczynającego się od słów „Natomiast prawdą jest, że w dniu tym podpisany rektor" do słów: „i nie był wcale w gmachu obecnym" — wynika, że rektor uniwersytetu stwierdza jedynie obecność swoją w Krakowie w dniu 22 listopada 1910 r., pełnienie wówczas przez siebie obowiązków urzędowych, a nieobecność teraźniejszego sekretarza uniwersytetu, p. Ottmana. Natomiast w ustępie tym sprostowania nie przedstawiono, w podobnie stanowczy, jak powyższo okoliczności, sposób, — kwestyi wzywania w dniu 22 listopada policyi do gmachu uniwersytetu.

Co do drugiego zaś ustępu sprostowania, stwierdzającego, że od 15 listopada z. r. aż do dzisiaj straż policyjna nie wstąpiła na terytoryum uniwersyteckie, to skonstatować musimy, że korespondent nasz wiedeński nie twierdził, jakoby policya weszła na terytoryum uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz, opierając się na treści rozdawanego w Wiedniu przez komitet strajkowy młodzieży krakowskiej memoryału, wykazywał, że w gorszych od krakowskiej sytuacyach, władze uniwersytetu wiedeńskiego nie wzywały pomocy policyi.

Na podstawie informacyi, otrzymanej z kół interesowanej młodzieży, stwierdzamy, że delegaci młodzieży antistrajkowej, którzy w sprawie zajść w uniwersytecie Jagiellońskim udali się z Krakowa do Wiednia, wysłani imieniem niestrajkujących akademików krakowskich, przedstawili swoje postulaty tylko Kołu polskiemu. Delegaci nie byli na posłuchaniu ani u ministra oświaty, hr. Stürgkha, ani u szefa sekcyi ministerstwa oświaty, dra Ćwiklińskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 lutego.)

Odpowiedź ministra oświaty.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister oświaty hr. Stürgkh odpowiedział na interpelacye w sprawie zajść w uniwersytecie krakowskim.

Na wstępie omawiał minister obszernie przebieg studyów i dotychczasową działalność ks. Zimmermana. Powołanie jego na profesora uniwersytetu nastąpiło na podstawie jednomyślnej uchwały kolegium profesorów wydziału teologicznego uniwersytetu krakowskiego.

Co się tyczy jego pracy — oświadczył minister — „Moja Pani", to wprawdzie nie zawiera ona nic takiego, coby naruszało obyczajność lub wywołało zgorszenie w innym kierunku, ale byłoby lepiej, gdyby ks. Zimmerman jej nie był napisał.

W dalszym ciągu oświadczył minister, że „publicum" ks. Zimmermana nie było dla nikogo obowiązkowem, poczem obszernie opisał zajścia w uniwersytecie Jagiellońskim.

Co się tyczy oddania sprawy studentów do prokuratoryi, to urzędownie nic o tem dotąd nie wie, ale o ile popełniono jakieś czyny karygodne, to tak doniesienie do prokuratoryi jak i cofnięcie doniesienia, byłoby bez znaczenia.

Następnie ubolewał minister z powodu strajku studentów w Krakowie i wyraził nadzieję, że studenci szanować będą prawa uniwersytetu i w przyszłości wstrzymają się od wykroczeń. Studentom wolno przecież apelować do prawa łagodności senatu. Wkońcu wyraził minister nadzieję, że w uniwersytecie Jagiellońskim, tym klejnocie narodu polskiego, zapanuje wreszcie spokój.

Odpowiedź ministra przyjęli posłowie polscy częściowo oklaskami.

Śledztwo w politechnice.

Lwów. Śledztwo na politechnice w sprawie strajku trwa dalej. Młodzież zgłasza się u swoich dziekanów i na zapytania dziekana daje stereotypową odpowiedź: „W strajku udział brałem". — Wczoraj taką odpowiedź przyjmowano i protokołowano. Dziekan wydziału architektury profesor Bogucki, oświadczył, że takiej odpowiedzi nie może przyjąć, gdyż i on, nie wykładając, brał udział w strajku. Studenci jednak mimo to nie chcieli dawać innych odpowiedzi.

Praga. Zwołane na dziś przez niemieckich studentów wolnomyślnych zgromadzenie w sprawie zajść w uniwersytecie krakowskim zostało przez policyę zakazane. Studenci zwrócili się więc do rektora z prośbą o pozwolenie odbycia tego zgromadzenia w jednej z sal uniwersytetu, na co rektor zezwolił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lutego. (Giełda południowa.) Marki 117·32. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 676·—. Akcye węg. zakł. kred. 867·—. Akcye Anglobanku 327·50. Akcye Unionbanku 641·—. Akcye Bankvereinu 563·—. Akcye Länderbanku 535·75. Akcye kolei państwowych 749·25. Lombardy 114·25. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 362·—. Alpiny 783·50. Rima-Murany 684·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2630·—. Losy tureckie 5·—. Ruble 254·—. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 10 lutego. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 213·—. Tow. dyskontowe 196·70.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 lutego. 4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·45; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 478·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·75; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·50 rb.; Lilpop 135·— rb.; Rudzki 778·—; Zawiercie 352·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 lutego. Pszenica na kwiecień 11·47 do 11·48; pszenica na maj 11·30 do 11·31; pszenica na październik 10·89 do 10·90; żyto na kwiecień 8·18 do 8·19; żyto na październik 8·18 do 8·09; owies na kwiecień 8·65 do 8·66; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·81 do 5·82; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; zimno.

Tanio! Wystarczy jedna próba. Tanio!

Pierwszej jakości bielizna męska, damska i stołowa. Trykoty wszelkiego rodzaju. Halki, szlafroki, matinki, pończochy, skarpetki. — Reformy damskie, fason paryski — po bajecznie niskich cenach. **Proszę się przekonać.**

I. piętro Rynek 41, wejście od ulicy św. Jana 2 (nad handlem WP. Wołkowskiego). I. piętro 647 6 0

Przy ulicy Lubomirskiego l. 45.

jest zaraz do wynajęcia mieszkanie złożone z 3 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni, z urządzeniem elektrycznem i gazowem, zaś od 1 marca mieszkanie złożone z 2 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni. Wiadomość u stróża na miejscu. 1454 1 6

Dwa domy

rentowne w Krakowie, w śródmieściu, sprzedam z powodu wyjazdu; pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: **Helena z S. 3.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1444 1 2

Poszukuje się

rutynowanego w przygotowaniu do egz. politycznego prawnika na 2—3 tygodnie. Zgłoszenia pod **P. R.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1462 1 3

Buchalter-bilansista

zarazem biegły korespondent polsko-niemiecki, lat 24, kawaler, katolik, z kilkuletnią praktyką w większych zakładach przemysłowych, z pięknym pismem, piszący na maszynie, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod **„Spero"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1447 1 8

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Wystawa najnowszych dzieł

Profesora L. Wyczółkowskiego

Pastele i grafika:

kwiaty — pejzaże, rybacy i architektura z Jaremcza.

1019 18 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

Oficyny II. piętro

Bracka 13

1461 1 6

Odstąpię

rentowną agencyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w większem mieście powiatowem zachodniej Galicyi. Zgłoszenia poważnych reflektantów do biura Sokołowskiego, Lwów, pod **B. B. 4.** Agencya przynosi około 2.500 koron rocznie. 1448 1 3

Zaraz do wynajęcia

słoneczny pokój umeblowany z całem utrzymaniem dla 1 lub 2 osób. Na żądanie może być fortepian. Wiadomość: Garbarska 16, I piętro, na lewo. 1465 1 3

Poszukiwany

urzędnik do podróży

mogący złożyć zabezpieczenie, a posiadający znajomości we dworach i folwarkach, wyznania chrześcijańskiego, do sprzedaży maszyn rolniczych za stałą pensyą i dyetami.

Zgłoszenia z podaniem referencyj do firmy **Jan Boduch i Ska w Nowym Sączu,** ul. Lwowska.

Posada zaraz do objęcia. 1453 1 10

Sklep korzenny

przy ruchliwej ulicy jest do sprzedania. Wiadomość: **J. B.** poste rest. **Kraków.** 1463 1 3

Do sprzedania

zabudowania fabryczne w Podgórzu, bardzo dobrze położone. Wiadomość w sklepie p. Waltera, Kraków, Sławkowska 31. 1456 1 6

Pianino

tanio do sprzedania. Ul. Krzywa, I p., na lewo. 1455 1 2

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego w cukrach i zamówieniach, poszukuje na stałą posadę **cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie.** 1425 2 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 5 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ"

Na karnawał! — Nowości!

Płaszcze wieczorowe. 976 7 0 **Własne pracownie.**

Handel delikatesów

przy pryncypalnej ulicy, oraz kasa amerykańska do sprzedania. Wiadomość: Władysław Fałek, Półwsie Zwierzyniec, ul. Nowa 1. 1457 1 5

Administracyę kamienicy

nadzór, lub inne poboczne zatrudnienie przyjmie za małem wynagrodzeniem podurzędnik kolejowy. **A. A.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1446 1 4

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców. 942 11 0

Akademia Umiejętności

ma zamiar oddać w drodze ofert zburzenie trzech domów przy ul. Sławkowskiej. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można do dnia 28 lutego w biurze arch. J. Pakiesa i W. Krzyżanowskiego, ul. Sławkowska 1. 1468 1 4

Posiadacz koncesyi

gospodnio-szynkarskiej w Nowym Targu poszukuje pomocnika katolika z kaucyą 2000 K. Zgłaszać się należy pod adresem: **Ch.** poste rest. **Nowy Targ.** 1436 2 3

Pożyczki urzędnikom

wszelkich kategoryj, lekarzom, adwokatom, kondyktowe i niekondyktowe, kredyt wekslowy. Pożyczki na hipotekę realności miejskich (murowanych) i miejskich (ponad 5 morgów) i na dobra. Koncesyonowane biuro dla kredytu hipotecznego i osobistego. Lwów, ul. Sapiehy l. 9. 1217 8 9

Dzierżawa

korzystna w Margrabszczyźnie w kluczu Chroberskim (Król. Polskie) jest zaraz do odstąpienia. Kontrakt odnowiony na lat 18. Bliższe szczegóły u p. Bol. Girtlera, Długa 10, Kraków. 970 6 6

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górksiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 665 5 10

R. Ditmar

Kraków, Rynek główny 22.

naprzeciw odwachu.

Skład lamp - - - szkła porcelany i fajansów

poleca

lampy naftowe z palnikami zwykłemi, spirytusowemi i naftowemi żarowemi.

Świeczniki elektryczne, zastawy szklanne i porcelanowe stołowe, Granitową porcelanę.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie.

NAFTA

cesarska, salonowa i zwykła, z dostawą do domu począwszy od 5 litrów. 237 10 10

Podróż do Palestyny i Egiptu.

W pierwszych dniach marca b. r. wyrusza z Galicyi, względnie ze Lwowa, pielgrzymka do Ziemi Świętej przez Czerniowce, Bukareszt, Konstantynopol, Kaiffę, Jaffę do Jerozolimy, z powrotem przez Kairo, Aleksandryę, Ateny i Konstancyę do kraju. W podróży tej bierze osobisty udział, także jako uczestnik, J. Eks. Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz. — Bliższych szczegółów, wyjaśnień i programów udziela: **Biuro podróży Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmanna 9.** 1182 2 4

Galic. AUTO-GARAGE

W. USTYANOWICZ i Ska

Kraków - - - ul. Smoleńska l. 31.

Telefon 0107. Telegr. adres: Ustyanowicz, Smoleńska 31.

Naprawa samochodów, rekonstrukcye i odnawianie wozów. ◻ Precyzyjne najnowszej konstrukcyi maszyny i pierwszorzędny personal techniczny daje gwarancye nienagannego wykonania wszelkich napraw w nasz fach wchodzących. 219 13 20

1467 Nr ins. 5

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.

W sobotę dnia 11 lutego 1911 r. i w dnie następne o **godzinie 9 rano** będą sprzedane:

Większa ilość różnego obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego oraz skóry, cholewki, płótno szewskie, papier do pakowania, pasta, gumy do obcasów, flanela, kopyta, prawidła itp. tudzież sprzęty domowe.

Kraków, dnia 9 lutego 1911.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego sosnowego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania cierpiącym na choroby piersiowe. —

Flakon 1·20 K. Rozpylacze od 70 h. do 5 K.

Olejek lotny z igieł sosnowych

napełnia powietrze balsamiczną wonią, rozpyla się sam lub zmieszany z wodą kolońską. — **1 kor.** 1146 1 0

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę. — Kawałek 60 h.

Wódka francuska czysta

cała flaszka 2 K — średnia K 1·40 — mała 80 hal.

Wódka francuska z solą lub mentolem

cała flaszka K 2·40 — średnia K. 1·80 — mała 1 K.

przeciw bólom gośćcowym i nerwowym do nabycia w sklepach

Jana Ihnatowicza

Lwów, Sykstuska 25. Kraków, Sukiennice 20.

„KRONOS"

najnowsze i najlepsze dotychczas istniejące

naftowe palniki żarowe. 258 15 16

Proste, bez regulacyi, płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15''' zwyż

1 litr nafty wystarczy na 16 godzin.

Cena palnika z siatką i szkiełkiem 8 koron. Eleganckie kompletne lampy stołowe i wazy do lamp wiszących po najtańszych cenach. Odsprzedawcy i agenci wszędzie poszukiwani. Wyłączna sprzedaż na Galicyę, Bukowinę, Rosyę i Rumunię. Wysyłka na prowincyę u firmy

Leon Münz we Lwowie, Zygmuntowska 12|2.

Sprzedaż detaliczna w Krakowie, M. Zwilling, Sławkowska 4.

Zdolnej panienki

miłej powierzchowności poszukuje do handlu, działu galanteryjnego, znającej się na buchalteryi pojedynczej, i dobrze znającej się na ekspedycyi pocztowej. Wymagany język polski, niemiecki w piśmie i słowie. Zgłoszenia własnoręczne z fotografią pod **M. N. P.** poste restante **Kraków.** 1276 6 6

Kamienice

w Dziel. I i IV z przyległą parcelą do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa l. 10, u p. Girtlera. 1302 3 6

Karlsbadzkie sucharki

1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 2 10

Kupię budynek

nadający się na fabrykę, w Krakowie lub w bliskiej jego okolicy. Z siłą popędową ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„Fabryka 201"** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inserat. 1422 2 3

Hotel pod Różą

lokal restauracyjny, częścią na sklepy, reszta na restauracyę, od 1 kwietnia do wynajęcia. 1347 5 10

L. 351. 1451 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę rachmistrza Wydziału powiatowego z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem aktywalnym w kwocie 300 koron i prawem do 5 czteroleci w wysokości po 10% płacy.

Warunki:

1. Ukończone gimnazyum;
2. Złożony z dobrym skutkiem egzamin z rachunkowości państwowej;
3. Co najmniej trzyletnia praktyka w dziale rachunkowości w Wydziale powiatowym, w Wydziale krajowym, c. k. Namiestnictwie, lub c. k. Dyrekcyi skarbu;
4. Dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
5. Nieprzekroczony 40 rok życia;
6. Zupełnie dobry stan zdrowia, stwierdzony szczegółowem świadectwem lekarskiem, potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego;
7. Uregulowane stosunki materyalne.

Posada będzie nadaną prowizorycznie. Stałe nadanie posady (stabilizacya) nastąpić może dopiero po 2-letniej zadowalniającej służbie i dobrej aplikacyi.

Objęcie posady nastąpić powinno w czasie między 15 marca 1911. Oznaczenie innego terminu nastąpić może za porozumieniem z Wydziałem powiatowym.

Emerytura zapewniona na mocy statutu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy.

Do podań dołączyć należy opis życia z podaniem rodzaju dotychczasowej praktyki, potwierdzony przez przełożoną Władzę ubiegającego się, tudzież oryginalne dokumenty, stwierdzające powyżej podane kwalifikacye.

Termin do wnoszenia podań upływa **z dniem 25 lutego 1911.**

Każdy z wymaganych warunków uważa się za główny.

Na prośby o bliższe wyjaśnienia nie będzie się odpowiadać pisemnie.

Informacyj ustnych udziela się w godzinach przedpołudniowych.

Stryj, dnia 4 lutego 1911.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes:

Onyszkiewicz.

Znaleziono

kilka dni temu woreczek z większą sumą pieniędzy. — Właściciel zechce się zgłosić: Grabowskiego 7, parter, Z. Starzyński, między 2—3 godz. 1420 2 2

Adwokat Dr Goldfluss

w Dębicy

poszukuje od 1 marca b. r. rutynowanego **koncypienta.** 1360 5 6

Senzacyjne:

Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka, napisał Sztarkwillen. Cena 1 kor. Główny skład w księgarni **Gebethnera** i Spółki, Kraków. 1424 2 10

BACZNOŚĆ!

Wędliny znacznie potaniały

u firmy 1435 2 3

Aleksander Grabowski

Kraków, ul. Szewska 16.

Dziewczynkę

dwuletnią mogę oddać za swoją. Adres: **M. B. 37.** poste rest. **Kraków.** 1439 2 4

Piękna suknia wieczorowa

decolté, do sprzedania. Trostl, ul. Kopernika 30. 1441 2 3

Globin

najlepsza pasta do bucików

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 55 6 6

4 pokoje

duże, słoneczne, z przedp. kuch, i łazienką, oświetl. gazowem, na I p., przy ul. Smoleńskiej 27, od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. 1400 2 4

Pożyczki

dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 2 12

Kor. 600.000

tytułem głównych wygranych w **9 ciągnieniach na rok 9**

Najbliższe ciągnienie już dnia

15 lutego 1911 roku

Austr. losu kredytowego ziemskiego kupon gry, emisyi z r. 1880,
Serbski los państwowy (tytoniowy).
Los Jószív (Dobrego serca)

Wszystkie 3 losy razem gotówką około **165 K** lub na

43 raty miesięczne po 4·50 K.

Tylko z losów oryginalnych musi być każdy wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 1363 3 6

Wiedeński dom wymiany

Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof").

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u S. Zahna w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31. 957 4 5

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach. — W czasie karnawału sprzedaję obrączki ślubne złote i srebrne za bezcen.**

Magazyn towarów bławatnych

Stradom 18

obok c. i k. Komendy wojskowej poleca: wełny, jedwabie, dywany, chodniki, firanki, kapy koronkowe i t. p. po nader niskich cenach.

1028 4 12 **Markowicz i Bruder.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.